Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 62. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 3 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowa sytuacja.

W sytuacji na Dalekim Wschodzie nastąpił zwrot, z którego wszystkie zainteresowane czynniki winny być zadowolone.

Przedewszystkiem Liga Narodów. Wykazała ona taką nieporadność i bezsilność w zbrojnym zatargu chińsko-japońskim, że powaga tej instytucji międzynarodowej została bardzo poważnie zachwiana. Nawet więcej: sama racja jej istnienia uległa zakwestjonowaniu. Bo co za sens utrzymywać przy życiu organizację, mówiąc nawiasem, bardzo kosztowną, jeżeli nie jest ona w stanie spełniać najważniejszego swego zadania: zapobiegać zbrojnym konfliktom i stosować represję w stosunku do tych państw, które, będąc członkami Ligi, nie stosują się do jej zaleceń i nie liczą się z postanowieniami jej statutu.

Niemniej z dokonanego zwrotu powinna być zadowolona Japonja, która, wdając się w zbrojną awanturę chińską, nie przewidziała wszystkich jej następstw. Zwycięski pochód w Mandżurji i opanowanie ogromnego terytorjum nie zmusiły Chin do kapitulacji i pogodzenia się z faktami dokonanemi. Wówczas Japonja, żeby osiągnąć ten cel, zorganizowała ekspedycję do Szanghaju. I tu zaczęły się niepowodzenia. Spotkała się z takim oporem ze strony Chińczyków, którego możliwości sztab japoński nie przewidział. Rozpoczęły się długotrwałe krwawe walki o zmiennem szczęściu, narażające na poważny szwank autorytet wojskowy Japonji. Okazało się, że zawsze bici Chińczycy nie tylko umieją się bronić, ale potrafią także z powodzeniem odpierać ataki. Żeby przełamać opór Chińczyków, trzeba było sprowadzać liczne dywizje, tracić tysiące ludzi i dziesiątki miljonów jenów. Ostatecznie i tu wysiłki dały niewielkie wyniki. Odparcie Chińczyków o kilka, czy nawet kilkanaście kilometrów wstecz, nie zbliżyło Japonji do celu, przeciwnie, skomplikowało jej i tak już bardzo ciężkie położenie i uczyniło jeszcze bardziej aktualnem rozszerzanie się konfliktu, co z pewnością nie leży w interesie Japonji, przeżywającej również przesilenie gospodarcze i wstrząsanej raz poraz konwulsjami natury politycznej i to w formie bardzo ostrej i niebezpiecznej, bo w formie zamachów.

Pozostała jeszcze trzecia strona w konflikcie na Dalekim Wschodzie: Chiny. I one, chociaż z innych powodów mogą być zadowolone ze zwrotu, jaki się dokonał w ostatnich dniach. Pomimo świetnej obrony pod Szanghajem, nie mogą one marzyć o zwycięstwie nad Japonją. Odniesione przez Chiny sukcesy mają raczej charakter moralny, a te, jak wiadomo, nie mają znaczenia decydującego, gdy wchodzą w grę armaty i karabiny maszynowe, a w tej dziedzinie przewaga Japonji, mimo wszystko, jest olbrzymia. Ale opór Chin zmusił Japonję do zgłoszenia propozycji o zawieszeniu broni, które zapewne dojdzie do skutku przy pomocy dowódcy floty angielskiej i konsula angielskiego w Szanghaju.

To jest właśnie ten zwrot, który zaszedł w sytuacji na Dalekim Wschodzie, i który był przedmiotem obrad poniedziałkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Łatwo sobie wyobrazić, jak ucieszyli się z niego członkowie Rady i jaką muszą czuć wdzięczność dla tych Anglików z Szanghaju, którym udało się doprowadzić do porozumienia między walczącemi stronami...

I Rada Ligi Narodów z całą powagą rozważała nowa sytuację. Delegat Anglji Simon odczytał raport rządu angielskiego, prezes Rady, delegat Francji, p. P. Boncour, wygłosił wspaniałe przemówienie, a delegat Włoch, p. Grandi poparł gorąco inicjatywę rządu angielskiego, wreszcie zabierali głos przedstawiciele Japonji i Chin. Pierwszy, jak zwykle, zapewniał, że Japonja nie ma żadnych zaborczych zamiarów, że gotowa jest pracować z innymi dla ustalenia pokoju i że z chwilą, gdy bezpieczeństwo cudzoziemców będzie zapewnione, zgodzi się na konferencję szanghajską. Delegat Chin dziękował Radzie i mocarstwom za ich wysiłki pokojowe, a szczególnie Ameryce, i uznał, że wycofanie Chińczyków na ustaloną w zawieszeniu broni linję, a Japończyków na teren koncesji, a potem zupełnie z terenu Szanghaju, stanowi warunki rozsądne i do przyjęcia, oraz obiecał, że w tym duchu popierać będzie akcję Rady u swego rządu.

W wyniku tej dyskusji Rada Ligi Narodów powzięła rezolucję, w myśl której ma być zwołaną w Szanghaju konferencja z udziałem delegatów Chin i Japonji, oraz przedstawicieli państw, które są zainteresowane sytuacją w Szanghaju. Konferencja ta będzie miała na celu zaprzestanie działań wojenych i przywrócenie pokoju. Warunki zwołania konferencji głoszą: Japonja oświadczy, że nie ma żadnych zamiarów terytorjalnych i politycznych w Szanghaju, Chiny zaś mają zapewnić bezpieczeństwo osób, zamieszkujących na koncesjach zagranicznych. Oczywiście, konferencję musi poprzedzić zaprzestanie działań wojennych.

Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że warunki te zostały zgóry zaakceptowane przez Japonję i Chiny i że wobec tego zaprojektowana konferencja dojdzie do skutku. Ale zwołanie konferencji nie jest równoznaczne z załatwieniem zatargu chińsko-japońskiego. Może ona doprowadzić do wycofania Japończyków z Szanghaju, ale z pewnością nie będzie miała konferencja wpływu na sytuację w Mandżurji. Tam Japończycy powołali już do życia „samodzielne“ państwo i napewno uczynią wszystko, żeby je utrzymać, Chińczycy natomiast nie prędko się zgodzą na aneksję jednej ze swych najbogatszych prowincyj, chociażby tę aneksję usiłowano upozorować tworzeniem odrębnego państwa.

Zatarg chińsko-japoński będzie istniał nadal i zgotuje państwom europejskim i Lidze jeszcze niejedną niespodziankę...

A. D.

Chcą kolonizować Mandżurję.

Charbin 2. 3. (PAT). Z Tokio donoszą, że liczba żołnierzy rezerwy, pragnących przesiedlić się dużemi grupami z Japonji na terytorjum państwa mandżursko-mongolskiego, w dalszym ciągu wzrasta. Główny zarząd związku rezerwistów postanowił rozwinąć swoją działalność w kierunku aktywnej pomocy przesiedlającym się rezerwistom i w tym celu przy głównym zarządzie został utworzony specjalny wydział.

Atak posłów z B. B. na duchowieństwo.

Oskarżają księży i żądają od rządu represyj!

Warszawa, 2. 3. (Telef. wł.) Komisja administracyjna Sejmu przystąpiła w dniu dzisiejszym do obrad nad przedłożeniem rządowem o składkach na rzecz Kościoła katolickiego. Obrady komisji toczyły się rano i wieczorem. Jako referent projektu rządowego wystąpił pos. Rzóska z BB. w obecności dyrektora Departamentu Wyzn. Rel. Potockiego oraz przedstawicieli Prezydjum Rady Ministrów i Min. Skarbu. Referent zaproponował przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowem bez zmian.

Po referacie kilku mowców z Bezpartyjnego Bloku wystąpiło z mowami w treści i formie brutalnie atakującemi duchowieństwo. Szczególnie ostro wystąpili: posłanka Wolska, posłowie: Dzieduszycki, Dratwa i Kleszczyński. Twierdzili oni, że ustawa obecna jest prezentem (!) dla kleru katolickiego, że duchowieństwo jest dalekie od przysięgi (!), składanej w myśl art. 12 konkordatu, że oddaje się więcej agitacji, niż pracy apostolskiej, że prowadzi politykę państwa w państwie (!), że nadużywa ambony (!), że musi być przywołane do porządku i t. d.

Pos. Kleszczyński zaatakował brutalnie Ks. Biskupa kieleckiego Łosińskiego, przyczem pos. Dzieduszycki zawołał w czasie przemówienia p. Kleszczyńskiego:

— Zasłużył sobie na wybicie szyb!

Stanowisko 80 proc. duchowieństwa mówca nazwał antyrządowem i antypaństwowem (!). Poruszono oczywiście przy tej sposobności ciężary iura stolae, patronatu, opłat za pogrzeby, śluby, przypomniano wiece przeciwko ustawie małżeńskiej itd.

Pos. Dratwa zgłosił dwie rezolucje, z których pierwsza domaga się, ażeby rząd skłonił Ks. Biskupów do wydania taksy za posługi kościelne, druga zaś żąda, aby wobec nadużywania (!) ambony i katedry i nietrzymania się (!) złożonej przysięgi przez duchowieństwo rząd wkroczył (!) w dzisiejsze stosunki i zaprowadził ład (!) i porządek (!!).

Tok rozumowania posłanki Wolskiej był następujący:

Zaatakowała ona duchowieństwo za jego działalność polityczną, zaznaczając, że rząd stara się spełnić wszelkie zobowiązania, wypływające z konkordatu, natomiast druga strona, duchowieństwo, nie przestrzega (!) przysięgi, zawartej w art. 12 konkordatu, nakładającej na nie obowiązek lojalności w stosunku do rządu, zgodnie z konstytucją powołanego. Osiemdziesiąt pięć procent duchowieństwa, zdaniem posłanki Wolskiej, jest czynnie zaangażowanych w polityce przeciwrządowej i przeciwpaństwowej (!). Duchowieństwo więcej czasu poświęca agitacji politycznej (!), aniżeli pracy apostolskiej wśród ludu, a takie postępowanie zraża szerokie masy ludowe, które identyfikują duchownego z Kościołem i religją.

Posłanka Wolska wystąpiła z dwoma życzeniami, a to, aby wszyscy księża, jeżeli istotnie są obywatelami polskimi i chcą za nich być uważanymi, byli lojalni w stosunku do rządu (!!), zgodnie z konkordatem, ponadto w imieniu wszystkich religijnych i praktykujących katolików (tak brzmiały jej słowa) domagała się, ażeby duchowni byli przewodnikami duchownymi, a nie agitatorami (!) politycznymi.

(Ciąg dalszy na str. 7-ej).

O czem piszą inni?..

Walka 100 proc. ze 150 proc.

Wychodzące w Siedlcach sanacyjne pismo „Gazeta Podlasia“ w nrze z 25 lutego tak charakteryzuje stosunki, panujące w obozie rządowym:

„Dla nas, stuprocentowych Piłsudczyków, ciężkiem staje się współżycie z t. zw. stopięćdziesięcioprocentowymi Piłsudczykami. My, którzy od początku Niepodległej Polski staliśmy zawsze przy ideologji Marszałka, my zostajemy dzisiaj spychani na plan drugi, przed nami idą ludzie, którzy wczoraj jeszcze wyznawali inne ideały, czcili innych bogów. Gorzej: staje się dla nas niemożliwem częstokroć krytyczne ustosunkowanie się do pewnych przejawów publicznego życia, gdyż zaraz imieniem Marszałka odsądza się nas od czci i wiary. Jeśli kiedyś Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz nie pozwolił prześladować tych, którzy krytykowali jego działalność, to dzisiaj krytykowanie działalności inspektora samorządu powiatowego lub inspektora szkolnego — staje się obrazą Majestatu. Cały obszar pewnych czynności władz jest objęty czemś w rodzaju tabu, którego nie wolno dotknąć nawet najbardziej delikatnej, życzliwej ręce. Nad życiem prywatno-publicznem zaciążyła formułka, która dla nas, Piłsudczyków, pomnych ideowych wskazań Marszałka, staje się trudną do wytłómaczenia i zniesienia“.

Dobry to przyczynek do charakterystyki obozu rządowego.

Z B. B. do komunizmu.

Z powodu radykalno - komunistycznej mowy sen. Boguszewskiego, który świeżo wystąpił z BB., boleje sanacyjny „Express Poranny“, że p. Boguszewski przebył

„ewolucję wewnętrzną od munduru byłego szwoleżera i bojownika o niepodległość do wyznawcy haseł, ongi z Kremlu rzuconych w świat. Słyszeliśmy właśnie „confessio fidei“ byłego ziemianina kresowego i byłego „zaraniarza“ i byłego działacza włościańskiego „Wyzwolenia“ i byłego współpracownika obozu, który przyjął na siebie odpowiedzialność za losy państwa — „confessio fidei“ politycznej człowieka, którego Francuzi nazwaliby „l'homme desillussione“ — człowieka, który wyzbył się iluzyj...

I cóż nam ten człowiek, który miał wewnętrzną odwagę skoku na „drugi brzeg“, powiedział?

Powtórzył poprostu cały zbiór tych płaskich, zdawkowych inwektyw frazesowych, któremi go nakarmiła agitacyjna lektura... Utonął poprostu w morzu tego wielosłowia, któremu nie ulega już żaden inteligentny robotnik. Mówił o „wysysaniu krwi“, o „opętańczym szale zbrojeń“, o „naigrawaniu się z nędzy“ — o tych wszystkich błędnych ognikach frazesu, migających na trzęsawiskach i w mokradłach, zachwaszczonych płycizną, podającą się u nas za „ideowy komunizm“.

Biedny on, i biedne te ofiary samoułudy. Widzą kwiaty tam, gdzie plenią się jeno marne łopiany nieużytecznego frazesu...“.

Rzecz jest niewątpliwie przykra; ale przykrzejszem jest co innego... Znawcy stosunków w BB. twierdzą, że sympatje komunistyczne nie sam jeden p. Boguszewski ujawniał. I zapewniają, że zmiana obecnego systemu rządów sprawi m. i. i to, iż część polityków z BB. zasili najbardziej lewicowe ugrupowania. Dziś je pod komendą p. Sławka trzyma rozkaz! Ale nie zostaną pod nią, gdy braknie tego, kto rozkazy wydaje... I to jest najprzykrzejsze!

Ustawy szkolne i katoliccy posłowie.

„Czas“ zarzuca nam, żeśmy jego notatkę o dwóch marszałkach: Hindenburgu i Piłsudskim — „złośliwie (!) zniekształcili“.... Chyba jednak nie my! Notatkę tę bowiem przytoczyliśmy dosłownie! Jeśli więc wypadła jak „zniekształcenie“ poglądów redakcji „Czasu“, to przecież wina za to nie może na nas spadać. Poglądy redakcji „Czasu“ „zniekształca“ sama redakcja tego pisma, którego ostatnie numery robią wrażenie, jakby je coraz to inny obóz polityczny redagował.

Ponadto twierdzi „Czas“, że „insynuujemy“ Księżom posłom: Czujowi i Szydelskiemu, iż ci

„dwaj księża przeciwstawili się publicznie wiążącej ich opinji Episkopatu“,

a to przy głosowaniu nad ustawami szkolnemi.

Nie! Oświadczyliśmy tylko i oświadczenie nasze podtrzymujemy, że nam trudno pogodzić przemówienia tych dwóch księży posłów, z listem Episkopatu w sprawie ustaw szkolnych.... Zresztą najchętniej przyjmiemy ich wyjaśnienie w tym względzie.

Rzymska Kongregacja o Ch. Z. Z.

K. A. P. przynosi następującą wiadomość:

„Kardynał Serafini, prefekt Kongregacji Soboru, wystosował na ręce Eugenjusza Duthoit, przewodniczącego Akcji Katolickiej w Lille i prezesa t. zw. tygodni społecznych we Francji, list, w którym obszernie omawia zagadnienie apostolstwa misji wśród robotników („Missionaires du Travail“).

Zwróciwszy uwagę na fakt, że tworzenie potężnych, dobrze zorganizowanych i czynnych syndykatów chrześcijańskich (Chrześć. Związków Zawodowych), jako przeciwwagi dla innych syndykatów, jest rzeczą szczególnie wskazaną w dzisiejszych czasach, kardynał Serafini podkreśla konieczność moralnego oparcia tych syndykatów o współpracę w nich duchowieństwa. Kapłani wybrani do tego celu przez biskupów, mają nietylko baczyć na moralną stronę życia robotniczego, lecz, poznawszy gruntownie kwestję robotniczą, pracować nad wyrobieniem stojącej u szczytu swego zadania elity robotniczej.

„Kongregacja Soboru wyraża więc to zapatrywanie, — pisze kardynał Serafini — że wskazanem byłoby dla uzyskania wystarczającej liczby misjonarzy robotniczych, zdatnych do tego tak potrzebnego i niecierpiącego zwłoki, a jednocześnie tak delikatnego zadania, dać im specjalne odpowiednie przygotowanie, któ-re przez głębokie studja społeczne uzupełniłoby ich studja filozoficzne i teologiczne, a równocześnie praktycznie przystosowałoby ich zwykłe apostolskie powołanie do szczególnych potrzeb świata pracowniczego“. -

Stąd Kongregacja Soboru z całem uznaniem pochwala to, co dotąd w tej dziedzinie zdziałała diecezja Lille, oraz katolicki uniwersytet w Lille. Jeżeli z jednej strony erygowana reskryptem Leona XIII. z 19 czerwca 1894 r. Szkoła nauk społecznych i politycznych całkowicie odpowiada wymaganiom metodycznego wykształcenia socjologicznego, to z drugiej strony z uznaniem Kongregacja stwierdza, że diecezja Lille jest pierwszą, która posiada organizację misjonarzy robotniczych, zwłaszcza w Lille i Roubaix-Tourcoing. Nie bez znaczenia przy tej pracy jest pomoc, jaką okazują związki robotniczej młodzieży katolickiej (JOC.).

Kongregacja Soboru pragnęłaby gorąco, aby w przemysłowych okręgach Francji biskupi wybierali odpowiednich kapłanów do apostolstwa wśród robotników. Przykład Lille winien posłużyć wzorem dla innych“.

Pismo Kongregacji Soboru (C. Concilii), o którem donosi K. A. P., ma doniosłe znaczenie. Głównie z dwóch powodów: — ze względu na panującą w katolickich kołach niechęć do Ch. Z. Z., — i ze względu na stosunek duchowieństwa do tych organizacyj.

Stosunek kół katolickich do Ch. Z. Z. rzadko był nacechowany serdecznością i życzliwością. Do wyjątków należało czynne poparcie. Uważano, że to „nie wypada“; akcję syndykatów robotniczych traktowano jako „socjalizm“. Nie pomagały głosy Papieży (Leona XIII. i Benedykta XV.)... Kiedy w parę lat po enc. „Rerum Novarum“ biskup z Liege Mgr. Doutreloux, referując Leonowi XIII. na prywatnej audjencji stan katolickiej akcji społecznej w Belgji, wspomniał, że katolicy nie chcą poprzeć popieranych przez Biskupa Ch. Z. Z., Papież żachnął się:

— **Nie chcą mieć Ch. Z. Z., to będą mieli socjalistyczne!**

I tak się stało. Socjalistyczne związki zawodowe wykorzystawszy niechęć katolików do Ch. Z. Z., objęły swemi wpływami większość klasy robotniczej i masy pracujące oddaliły od Kościoła...

Tuż przed wojną zaczęła się w Belgji i półn. Francji (Lille. Roubaix-Tourcoing) ponowna próba odbudowania Ch. Z. Z. Tym razem dzięki poparciu Episkopatu, który do tej pracy przeznaczył osobnych księży („misjonarzy pracy“) i dzięki temu, że na czele akcji stanął doskonale przygotowany działacz, O. Rutten, Dominikanin (były górnik), próba się powiodła. Belgja i północna Francja mają dziś silne Ch. Z. Z.

Ataki na nie jednak nie ustały. Przed 4 laty tasama Kongregacja Soboru rozstrzygając spór między Ch. Z. Z. a stowarzyszeniem pracodawców „Consortium“, orzekła, że „syndykaty robotnicze są w obecnych warunkach moralną koniecznością“, i że jest obowiązkiem katolików udzielić im czynnego poparcia. Na tem samem stanowisku stanął Pius XI. w enc. „Quadragesimo anno“, przy czem wskazał na konkretne cele, które Ch. Z. Z. mają do osiągnięcia (obrona interesów robotniczych i przywracanie pokoju społecznego za pośrednictwem systemu korporacyjnego).

Ostatnie oświadczenie Kongregacji jest ponownem uznaniem racji bytu Ch. Z. Z.... Może więc teraz skończy się popularne w kołach katolickich narzekanie na Ch. Z. Z...

Jeszcze ważniejszym jest drugi moment... Lekkomyślni komentatorowie oświadczeń Piusa XI. wyciągali z nich wniosek, jakoby Papież żądał od duchowieństwa zupełnego wycofania się z pracy społecznej (m. in. z Ch. Z. Z.), a natomiast ograniczenia się do pracy w organizacjach ściśle religijnych. W naszem piśmie broniliśmy zawsze zdania, że duchowieństwo nie może opuszczać terenu społecznego. Ma bowiem tutaj niezmiernie ważną rolę do odegrania: — wprowadzić ducha moralności w dziedzinę, w której go brakuje.

Orzeczenie Kongregacji załatwia tę sprawę. Wyraża uznanie tym biskupom, którzy wprowadzili u siebie w diecezji instytucję „misjonarzy pracy“, t. j. księży przeznaczonych specjalnie do pracy w Ch. Z. Z. i **wyraża życzenie, by się ta instytucja przyjęła wszędzie.**

Trzeba się spodziewać, że teraz, po enc. „Quadragesimo anno“ i po orzeczeniu Kongregacji Soboru, katolickie społeczeństwa zdobędą się na poparcie akcji Ch. Z. Z. i że duchowieństwo przez swe poparcie akcji Ch. Z. Z. posunie naprzód ku pomyślnemu rozwiązaniu kapitalny dziś problem — stosunku mas pracujących do Kościoła.

W. Z.

Strajk pracowników samorządowych.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, d. 2 marca.

Przez cały dzień dzisiejszy lokale biur magistrackich i różnych instytucyj miejskich świeciły pustkami. Strajk protestacyjny pracowników miejskich, żywo manifestujących przeciwko projektowanemu zamachowi na samorząd, objął wszystkich urzędników i robotników miejskich. Do biur miejskich przybyli tylko członkowie straży porządkowej, którzy pilnowali, aby nikt nie przystąpił do pracy. W szpitalach miejskich, zakładach wychowawczych i opiekuńczych, pracowali tylko lekarze, personal pielęgniarski, opiekuńczy i aptekarski. Pozostali pracownicy szpitalni nie stawili się do pracy, wyznaczając dyżurnych. Gazownia miejska i wodociągi strajkowały tylko częściowo. Personal techniczny stawił się do pracy w składzie zmniejszonym. Dzięki takiemu stanowi rzeczy, mieszkańcy nie odczuli braku wody i gazu. Personal urzędniczy gazowni i wodociągów nie stawił się do pracy. Normalnie pracowano w miejskich szkołach powszechnych i średnich. Personal nauczycielski stawił się w komplecie. Zastrajkowali natomiast woźni i posługaczki. W miejskich zakładach czyszczenia miasta ustanowiono dyżury; wszyscy robotnicy dniówkowi nie stawili się do pracy. Normalnie pracowała komunalna Kasa Oszczędnościowa, urząd ubezpieczeń wzajemnych i lombard miejski. Koło południa zjawili się w lokalach lombardów przedstawiciele komitetu strajkowego i wezwali urzędników do zaprzestania pracy. Wezwanie to odniosło całkowity skutek.

Z pośród biur miejskiej administracji, pracowano tylko w inspekcji taryfowej. Kasy miejskie przyjmowały jedynie wpłaty: w pustych pokojach kasowych dyżurowało kilku kasjerów. Ku radości tych mieszkańców stolicy, którym wyznaczono egzekucję na dzień wczorajszy, egzekutorzy nie wyszli na miasto i nie przeprowadzali czynności urzędowych.

Nigdzie naogół nie został spokój zakłócony, a do pewnych nieporozumień doszło tylko na terenie tramwajów. Większość związków tramwajarzy wypowiedziała się za strajkiem; nie zajęły jeszcze stanowiska związki: **chadecki**, enperowski i sanacyjny. Członkowie tych związków nie chcieli przystąpić do strajku i kiedy około godz. 11-ej przed południem wozy tramwajowe zaczęły zjeżdżać do remiz, powstały liczne nieporozumienia. Kres tym nieporozumieniom położyła decyzja robotników, zatrudnionych w elektrowni tramwajowej, którzy wyłączyli prąd. Prąd wyłączono na pół godziny i tramwaje stanęły. Część wozów zdążyła zjechać do remiz, pozostałe zaś zostały unieruchomione na mieście. Między obsługą tramwajów a pasażerami wynikły na tem tle spory i starcia. Pasażerowie opuszczali wozy i przechodzili do autobusów, żądając zamiany biletów. Autobusy miejskie kursowały normalnie. Przerwa w ruchu tramwajów trwała do godz. 12-ej i pół.

Związek pracowników miejskich i zarząd główny zrzeszenia poszczególnych związków został zawiadomiony, że do strajku przyłączyły się liczne miasta na prowincji. Całodzienny strajk objął Łódź, Brześć nad Bugiem, Sosnowiec, Żyrardów i Pruszków. W Białymstoku, na znak solidarności przerwano pracę na godzinę. W miastach prowincjonalnych spokój, podobnie jak i w Waszawie, został zachowany całkowicie. W miastach, które nie mogły ogłosić strajku ze względów technicznych (opóźnienie w doręczeniu decyzji zjazdu niedzielnego), odbyły się demonstracje publiczne.

Według ostatnich informacyj, strajk samorządowy objął kilkadziesiąt miast na terenie b. Kongresówki.

Podróż min. Piłsudskiego.

Rekonstrukcja gabinetu odłożona?

W połowie lutego zapowiadano, że marsz. Piłsudski wyjedzie koło Świąt Wielkanocnych, później — że 6 lutego. Tymczasem wyjazd nastąpił — utartym już zwyczajem przed zapowiadanym terminem i zupełnie niespodziewanie.

Wedle sanacyjnej „Iskry“ marszałek „pozostanie przez pewien czas zagranicą, kończąc swój urlop wypoczynkowy, rozpoczęty przed kilkoma miesiącami i przerwany z powodu złych warunków klimatycznych“. Mowa tu oczywiście nie o wypoczynku na Maderze, który trwał przez pierwsze trzy miesiące ub. roku kalendarzowego ani nie o wypoczynkach w Sulejówku i Pikiliszkach, lecz o jesiennej podróży do Rumunji. Min. Piłsudski wyjechał 11 października do Rumunji i bawił przez kilkanaście dni w Carmen-Silva koło Konstanzy i w Bukareszcie. Przeszedł wtedy grypę, o czem donosił także PAT. Po wyzdrowieniu min. Piłsudski wrócił w dniu 29 października z powodu ulewnych deszczów na wybrzeżu rumuńskiem, jak twierdziła prasa sanacyjna.

Sanacyjne „Słowo Polskie“ donosi:

„Przed kilku dniami kierownictwo marynarki wojennej zakontraktowało w Towarzystwie „Żegluga Polska“ statek pasażersko-towarowy „Niemen“, który natychmiast z Gdyni wyruszył na wody Morza Śródziemnego i Czarnego mając na swym pokładzie obsługę, złożoną z marynarzy wojskowych.

Utrzymują, że „Niemen“ zawinie do portu w Konstancy, skąd Marszałek Piłsudski odbędzie na pokładzie tego statku dalszą podróż na południe“.

Pismo sanacyjne nie wymienia celu podróży, ale niektóre dzienniki — między innemi żydowskie — wskazują Palestynę i Egipt. „Niemen“ wyruszył z Gdyni nie przed kilku, lecz już przed kilkunastu dniami, zabrał duży zapas węgla i prawdopodobnie już niedługo będzie mógł zawinąć do Konstanzy. Marsz. Piłsudski mógłby, gdyby się spieszył, dzień swych imienin spędzić już w Palestynie. Być może, że tam skierują komitety imieninowe swe telegramy i listy hołdownicze, bo masowej akcji pocztówkowej na wzór zeszłorocznej tym razem zapewne nie będzie.

Wobec nieobecności marszałka rekonstrukcja względnie zmiana gabinetu zostanie zapewne odłożona. Nie jest jednak wykluczonem, że została ona już zadecydowana i przygotowana w ub. tygodniu. W tym wypadku ewentualna rekonstrukcja gabinetu mogłaby nastąpić zaraz po zakończeniu sesji budżetowej.

Demarche Niemiec przeciw Polsce

Korespondent genewski „Kurjera Warszawskiego“ donosi:

Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki uczynił w Tokjo demarche oskarżającą Polskę o uprawianie antyjapońskiej polityki na terenie Ligi Narodów. Perfidne to posunięcie, posiadające charakter gruboskórnej denuncjacji, tłomaczyć należy chęcią zamanifestowania rzekomej aktywności Niemiec wobec wypadków na Dalekim Wschodzie i zatuszowaniu faktu, że pułki chińskie walczące na froncie szanghajskim dowodzone są przez paruset oficerów niemieckich.

Swą demarche w Tokjo zamierzał ponadto rząd niemiecki zasłonić fakt, że z chwiejną i pozbawioną autorytetu polityką Niemiec w stosunku do konfliktu na Dalekim Wschodzie nikt się nie liczy.

W sekretarjacie Ligi wiadomość o antypolskich intrygach Niemiec wywołała uczucia niesmaku.

Szkoda, że korespondent „Kurjera Warszawskiego“ nie informuje bliżej, na czem polegają zarzuty Niemiec pod adresem Polski. Wogóle, cała ta sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo i wymaga wyjaśnienia ze strony czynników rządowych. Można tylko przypuszczać, że pozostaje ona w związku z tem, co pisał niedawno redaktor „Słowa“, p. Mackiewicz, o urzędnikach Ligi Narodów, Polakach, pochodzenia żydowskiego. Jeden z nich, p. Rajchman, miał być „centrum prochińskiej i zjadliwej antyjapońskiej propagandy“.

Tak pisał p. Mackiewicz. Sprawa istotnie musiała być skandaliczna, kiedy nabrała takiego rozgłosu!

Na ziemiach Rzplitej.

Szybkość pociągów w Polsce.

Mamy w Polsce linje o bardzo słabych rezultatach technicznych, np. poc. posp. 6.101 i 6.102 (Kraków—Zakopane) **40 klm. na godzinę** (w rzeczywistości mniej, bo są to t. zw. kilometry taryfowe, „górskie" o wiele mniejsze od istotnych).

Jeszcze bardziej kompromitujące są szybkości handlowe pociągów osobowych na różnych zapomnianych szlakach. Pociąg Tarnopol—Zbaraż ma szybkość 25 klm. na godzinę. Pociąg na linji Czortków—Husiatyn mknie z szybkością 21 klm. na godz., podobnie, jak pociąg nr. 3754 na linji Wygnanka—Iwanie Puste. pociąg Łowicz—Myszyniec i in.

Rekord jednak bije linja (normalna, nie wąskotorowa) Kołomyja—Słoboda Rungurska kopalnia. W godzinę po ruszeniu z Kołomyi pociągi na tej linji oddalone są zaledwie o 8 kilometrów od tej stacji. A więc **szybkość osiem kilometrów na godzinę!**

Jest to dla normalnotorowej linji wynik bezprzykładny. Jeżeli się zważy, że Kusociński biegnie w ciągu godziny 16 kilometrów, a przeciętny młody człowiek idzie (nie biegnie), krocząc raźnie — 8 klm. na godzinę, to zrozumiemy prawdziwość tej anegdotki, w której maszynista proponuje idącemu obok toru podróżnemu, że go podwiezie, podróżny jednak odmawia, twierdząc, że „woli iść piechotą, bo mu się spieszy".

Walka z przemytnictwem.

W pobliżu zaścianka granicznego Mierzele, patrol K. O. P. zauważył bandę przemytników, która usiłowała przedostać się przez granicę z saniami, naładowanemi towarem. Przemytnicy poczęli uciekać, oddając przytem szereg strzałów do żołnierzy. **Jeden z przemytników z saniami wjechał do jeziora i wpadł do wody.** Dwaj inni porzucili worki z przemytem i rzucili się w kierunku granicy litewskiej, gdzie zatrzymał ich patrol litewski. — Ujęto trzech przemytników z bronią i towarem **Skonfiskowany towar posiada wartość 15.000 zł.**

Ze Stołpców donoszą, że na granicy zatrzymano Szydłowa Pawła, który **usiłował za grubą opłatą przeprowadzić na teren sowiecki dwóch fałszerzy**, ściganych listami gończemi przez władze śledcze. Fałszerze przytrzymani zostali przez robotników kolejowych.

Zamordowanie oficera K. O. P.

W okolicach Łunińca nieznany morderca zastrzelił porucznika Korpusu Ochrony Pogranicza Karbowskiego oraz towarzyszącego oficerowi szofera. Morderca został schwytany, lecz zdołał się wyrwać eskortującemu go wywiadowcy i zbiegł.

Według zebranych informacyj osobnik ów najprawdopodobniej dopiero w dniu poprzedzającym morderstwo przekroczył granicę polsko-sowiecką.

Sprzeniewierzenia.

Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Katowicach aresztowany został asystent więzienny w Katowicach M. Sikorski **pod zarzutem sprzeniewierzenia 13.000 zł. na szkodę skarbu państwa.** Dochodzenia w związku z tem prowadzi delegat ministerstwa sprawiedliwości inspektor Skibiński.

Na polecenie prokuratora aresztowano kierownika działu dewizowego „Deutsche Volksbank" w Bydgoszczy, Fuchsa, **za sprzeniewierzenie kilkudziesięciu tysięcy zł. na szkodę banku.**

———oo———

KLĘSKA SANACJI W OLKUSZU.. 28 lutego odbyły się wybory do rady miejskiej w Olkuszu. Blok Bezpartyjny, który poprzednio miał 7 mandatów, zdobył tylko 1. Lista Chrz. Jedności Gospodarczej (Ch. D. i N. D.) zdobyła 5 mandatów, P. P. S. 2, lista mieszczańska 9, rzemieślnicy 1, żydzi 6.

6-LETNIE DZIECKO.. ZNUDZONE ŻYCIEM. Z Zaworowa donosi PAT., że 6-letnia Marja Chylińska oblala się naftą a następnie usiłowała się podpalić, czemu jednak zdołano w porę przeszkodzić. Zapytana przez rodziców dlaczego to uczyniła, **oświadczyła, że niema ochoty do życia (!).** Podawaniem takich niemożliwości zajmuje się Polska Agencja Telegraficzna.

3000 metrów wgłąb morza.

Od dawien dawna marzą ludzie o wydobyciu z przepaści morskich skarbów, które wskutek nieszczęśliwego wypadku, czy też złości ludzkiej pogrążyły się w otchłani wód. Największą przeszkodę w tem dążeniu stanowi ogromne ciśnienie wody w większych głębokościach. Już na 100 metrów pod wodą jest praca ogromnie utrudniona i wyczerpująca. Towarzystwo, pracujące nad wydobyciem ładunku złota z zatopionego angielskiego parowca „Egypt", daremnie trudzi się od trzech lat, a ogrom kosztów i wysiłków, włożonych w przedsięwzięcie, nie został uwieńczony żadnym rezultatem. Samo odnalezienie zatopionego statku zabrało 15 miesięcy czasu..

Nie dziw więc, że takim towarzystwom eksploatacyjnym zależy bardzo na wszelkiego rodzaju wynalazkach, służących do ułatwienia pracy na dnie morza. Jedno z nich rozpisało konkurs na najlepszy wynalazek w tej dziedzinie, przyrzekając konstruktorowi skutecznego aparatu nagrodę 25.000 dolarów. Angielskie ministerstwo marynarki poczyniło liczne próby, jednak bez skutku. Dopiero **wynalazek niemieckiego inżyniera Jana Philippsa z Kolonji wzbudził zainteresowanie.** Obiecuje on sobie dotrzeć w machinie swej konstrukcji na głębokość 3000 metrów, co w porównaniu z dotychczasowemi wynikami brzmi wprost niewiarygodnie. Budowa jego aparatu wygląda następująco:

Zasadnicza kabina, w której znajduje się nurek, wykonana jest z najodporniejszego materjału. Kabinę tę otacza inny pancerz, ale w ten sposób, że w przestrzeni między obiema powierzchniami znajdować się będzie powietrze o niesłychanem ciśnieniu, automatycznie odpowiadającem zewnętrznemu naporowi wody. Ten pancerz powietrzny umożliwić ma nurkowi dostanie się do nieznanych dotąd głębokości. Kabina poza tem będzie posiadać własny motor elektryczny, umożliwiający swobodne poruszanie się we wszystkich kierunkach; będzie też miała „wypustkę" stalową, poruszaną elektrycznie, a mogącą świdrować ściany zatopionych statków, dźwigać ciężary itp. Energji elektrycznej dostarczać będzie kabinie statek przez specjalny kabel. Również telefon będzie łączył nurka ze światem zewnętrznym.

Wynalazca opatentował swą kabinę i jest w trakcie czynienia prób praktycznych. Jeśliby one wypadły choć w części pomyślnie, to nietrudnem byłoby ostateczne dźwignięcie „Egiptu", pogrążonego na 120 m. zaledwie.

Niemniej sensacyjnego wynalazku, ukoronowanego świetnemi wynikami praktycznemi, dokonał pewien inżynier amerykański, przebywający na Sycylji. Skonstruował on jakby **teleskop morski, umożliwiający oglądanie życia morskiego na niedosiągłych dotąd głębokościach.** Konstrukcja aparatu jest niezmiernie prosta. Silnemi reflektorami prześwietla się wody i równocześnie spuszcza się „teleskop" na kablu do morza. Zjawiska świetlne na dnie morza chwyta aparat i zamieniwszy je na drgania elektryczne przewodzi kablem do statku. Tu fale elektryczne zamieniają się znów w fale świetlne i rzucają obraz na matówkę. W ten sposób **przed oczyma zdumionych widzów przesuwa się egzotyczny obraz życia w nieznanych głębinach.** Konstruktor zaprosił szereg uczonych na przejażdżkę między Sycylją a Afryką, celem zademonstrowania im swego wynalazku. Aparat funkcjonował niezwykle dobrze, wywołując szczery zachwyt u zebranych. **Jakież jednak było zdumienie patrzących, gdy oczom ich ukazały się na dnie morza ruiny miasta!** Wyraźnie widać było rozpadające się budowle, ulice, rojące się od... ryb i innych stworzeń morskich. Zrobiono liczne zdjęcia fotograficzne z tego podwodnego miasta. Istnieją przypuszczenia, że jest to tajemnicze i legendarne miasto Atlantis, opisywane przez Platona, a poszukiwane już przez Rzymian, którym nie chciało się pomieścić w głowie, żeby morze mogło pochłonąć całą wyspę z kwitnącym grodem.

Dzięki coraz to nowym, sensacyjnym wynalazkom dociera człowiek do najskrytszych tajemnic natury i pragnienia jego i marzenia długich wieków urzeczywistniają się w rekordowem tempie.

K. N.

ZNANY JUBILER WARSZAWSKI UCIEKŁ ZAGRANICĘ. Przed kilku tygodniami zniknął nagle z Warszawy jubiler Wabia-Wabiński, i jak głoszą pogłoski, wyjechał zagranicę. Za zbiegłym jubilerem, który poprzednio zwinął swoje mieszkanie i magazyn, wysłano listy gończe wskutek skarg, złożonych na niego w policji. Jubiler wziął od niejakiej Gromczewskiej broszkę z brylantem wartości 300 dolarów i... zastawił ją w lombardzie. Bezskutecznie domagała się również zwrotu pierścionka sędzina Ziomkiewiczowa, która dała jubilerowi ten pierścionek do naprawy.

95-LETNI „PAN MŁODY". We wsi Rybnik, pow. Sochaczewskiego odbył się ślub miejscowego gospodarza 95-letniego K. Kalinowskiego z 40-letnią kobietą. Kalinowski mimo swego wieku trzyma się bardzo dobrze, pracuje całemi dniami i nigdy nie choruje. Nie brakuje mu też ani jednego zęba. Kalinowski przeżył już dwie żony. Ślub omal nie stuletniego starca wywołał ogromną sensację w całej okolicy.

Nowe przepisy dyscyplinarne dla obrońców.

W „Dzienniku Ustaw" z 29 u. m. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie przepisów dyscyplinarnych dla obrońców. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1-go marca. Przepisy dyscyplinarne, jak również sposób ich zastosowania, **dotyczą obrońców sądowych i sądowo-karnych.** Obrońcy ulegają karze dyscyplinarnej za przekroczenia **przeciwko obowiązkom i uchybieniu godności zawodu obrońcy.** Odpowiedzialność karna obrońców nie wyłącza odpowiedzialności dyscyplinarnej, jak również wyrok uniewinniający sądu karnego nie tamuje rozpoznania sprawy w drodze dyscyplinarnej. Rozporządzenie przewiduje 4 rodzaje kar dyscyplinarnych dla obrońców: **Upomnienie, naganę przyczem obok nagany zastosowana być może dodatkowo grzywna do 5000 zł., dalej zawieszenie czynności obrończych na czas do jednego roku, oraz skreślenie z listy obrońców, co pociąga za sobą stratę na zawsze prawa do wykonywania zawodu obrońcy.**

Przedawnienie w sprawach dyscyplinarnych obrońców następuje po upływie 5 lat od chwili przewinienia. W sprawach dyscyplinarnych obrońców orzekają sądy cywilne okręgowe, orzekające w pierwszej instancji w składzie 3 sędziów okręgowych; dalej sądy dyscyplinarne okręgowe apelacyjne, orzekające w drugiej instancji w składzie 3 sędziów apelacyjnych. Członków sądu dyscyplinarnego w liczbie 3 sędziów i 2 zastępców wybierają zgromadzenia ogólne właściwego sądu przed końcem każdego roku na rok następny. W ciągu jednego roku skład sądu może być uzupełniony.

Przewodniczącym sądu dyscyplinarnego jest sędzia najstarszy służbą, należący do składu sędziowskiego. Sądy dyscyplinarne w swem orzecznictwie są niezawisłe. **Orzeczenia zapadają większością głosów na podstawie swobodnej oceny dowodów.** Przewodniczący głosuje ostatni. Przy sądach dyscyplinarnych dla obrońców czynne są orzecznictwa dyscyplinarne, którymi w sprawach dyscyplinarnych okręgowych są prokuratorzy okręgowi a w sądach apelacyjnych prokuratorowie apelacyjni. **Obwiniony może przybrać obrońcę z pośród adwokatów lub obrońców.** Postępowanie jest tajne, jednak podczas rozprawy prócz osób biorących udział w rozprawie mogą być dwaj mężowie zaufania wybrani przez obwinionego z pośród adwokatów i obrońców. Wykonanie wyroku należy do prezesa właściwego sądu.

———oo———

Z całego świata.

Przygotowania w Irlandji do obchodu 1500-lecia św. Patryka.

Z Dublina donoszą o wielkich przygotowaniach czynionych w całej Irlandji w związku z 1500-ną rocznicą przybycia św. Patryka na Zieloną Wyspę. Punktem kulminacyjnym wielkich uroczystości będzie wielka pielgrzymka na szczyt góry św. Patryka, w której wezmą udział liczni dostojnicy kościelni z pośród przybywających na międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Dublina. Największe uroczystości odbędą się w Ulsterze, na którego obszarze św. Patryk przed półtora tysiącem lat wylądował i gdzie też został pogrzebany. Komitet, na czele którego stoi Mgr. Magean, biskup z Down i Connor, wydał odezwę do narodu irlandzkiego, zawierającą szczegółowy opis życia i dzieła tego Świętego narodowego, oraz program uroczystości.

W miejscu, gdzie św. Patryk po raz pierwszy stanął na ziemi Erynu, ma stanąć olbrzymi posąg Świętego. (KAP).

Gen. Ludendorff skarży sądownie biskupa Regensburga.

Osławiony twórca nowej „religji" gen. Ludendorff poczuł się dotknięty ostatnim listem pasterskim biskupa z Regensburga, ks. Buchbergera, w którym zawarte było ostrzeżenie przed pismami generała, i, jak komunikują gazety niemieckie, zaskarżył ks. Biskupa przed sądem. Społeczeństwo katolickie Niemiec nie wątpi, że przy tej okazji „działalność" gen. Ludendorffa otrzyma nowe, wątpliwe czy korzystne dla siebie, oświetlenie. (KAP.)

———oOo———

ZGON HISTORYKA KOŚCIELNEGO. W d. 25 lutego b. r. zmarł w Insbrucku w Kolegjum O. O. Jezuitów znakomity historyk O. Hartmann Grisar. Zmarły zdobył ostrogi naukowe dziełem: „Rzym pod koniec starożytności" (t. j. od końca IV do VI w.). Najznakomitszem jednak jego dziełem był trzechtomowy „Luther" (1911), stanowiący dziś „ostatnie słowo" o wielkim herezjarsze 16 w.

DALEKONOŚNE DZIAŁA W TWIERDZACH BELGJI. Pisma belgijskie podają, że porty w Leodjum i Namur zostaną uzbrojone w ciężką artylerję niemiecką, którą otrzymał rząd belgijski po wojnie. **Armaty te niosące na 25—30 kilometrów muszą być obecnie wypróbowane dla zbadania toru pocisków.** Ponieważ jednak Belgja nie posiada poligonu tak dużego, przeto postanowiono przetransportować tę artylerję do Bouregt we Francji i tam dokonać strzelania próbnego.

ODNALEZIENIE NOTATNIKÓW IBSENA. W Oslo odnaleziono notatniki Ibsena. Notatniki przedstawiają dużą wartość, wyrażają bowiem myśli i plany Ibsena w związku z dramatem „Hedda Gabler", pozatem zaś charakteryzują Ibsena jako człowieka.

POJEDYNEK DYGNITARZY. B. szef prezydjum w ministerstwie węgierskiem opieki społecznej, Hanko, wyzwał na pojedynek b. sekretarza stanu tegoż ministerstwa i posła do parlamentu Drehera, który mu zarzucił fałszerstwo dokumentów. Pojedynek nie mógł się odbyć w oznaczonym czasie, gdyż policja uniemożliwiła przybycie świadków. Dopiero późną nocą nastąpiło spotkanie się przeciwników, w którem Dreher ciężko zranił szefa, Hankego. Uczciwi ludzie na Węgrzech wyrażają oburzenie, że pragnie się wprowadzić zwyczaj zmazywania krwią spraw korupcyjnych.

NARCIARZE OFIARAMI ŚNIEŻYCY. Według doniesień pism czeskich, w niedzielę szalała w Karkonoszach śnieżyca, której ofiarą padło siedmiu narciarzy. **Jeden zmarł, a inni odnieśli ciężkie rany wskutek odmrożenia.**

CZY WIECIE, ŻE... — W Paryżu w roku 1931 ofiarami ruchu ulicznego padło 499 osób, z których 60 proc. zostało przejechanych przez auta. — Prezes związku piekarzy w Stanach Zjednoczonych, H. Stude, twierdzi, iż na skutek stosowania przez Amerykanki djety odtłuszczającej i redukującej ilości pokarmów mącznych, **konsumcja zboża w Stanach zmniejszyła się o 100 miljonów buszli.**

Urywek z systemu wychowawczego w szkołach.

Otrzymaliśmy następujące pismo niezmiernie dla naszej doby charakterystyczne:

Z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego wzmogła się praca pedagogów sanacyjnych w kierunku zabicia w dzieciach ideologji pięknych postaci historycznych, jak: Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, gen. Dąbrowski itd., a wbicie w młodociane umysły jednej postaci, bożyszcza klasy rządzącej.

I cóż się robi? — Pod melodję znanych pieśni historycznych, które wychowywały i krzepiły starsze pokolenia w okresie niewoli podkłada się słowa banalne, gloryfikujące wspomnianą postać i jej pretorjanów. Przechodząc koło budynków szkolnych jesteśmy mimowoli słuchaczami tych pieśni i zastanawiamy się, czy naprawdę posiadaliśmy i posiadamy jedyną postać, która wskrzesiła nam Ojczyznę i prowadziła w zwycięskich bojach. Odpowiedź sądzę ogromnej większości narodu jest jedna, godna narodu wolnego: Na Boga — Nie!

System ostatnio zastosowany jest niebezpieczny z innego jeszcze powodu.

Dziecko słyszy co innego w domu, a co innego w szkole. Dzieci bystrzejsze zastanawiają się nad tą różnicą i zadają rodzicom pytania w tym kierunku. Odpowiedź rodziców musi być jedna, prawdziwa, zgodna z historją. Następuje więc u dziecka niedowierzanie wychowawcom w szkole i analizowanie usłyszanych tam opowiadań historycznych.

Piszę te słowa jako ojciec kilkorga dzieci uczęszczających do szkół. Dbam osobiście o ich wychowanie i mam pieczę nad niespaczeniem ich umysłów.

Nic nie pomoże Panowie wasz system państwowo-wychowawczy, bo zapewniam was, że to co ja robię, robi ogromna większość społeczeństwa zdrowego.

Przemawiam tutaj nie jako zażarty polityk, wasz przeciwnik, ale jako Polak, dbający o przyszłość narodu, nie jako człowiek nie mający może prawa zabierać głosu w tej materji, z różnych powodów, jak niebranie czynnego udziału w skrzeszeniu Ojczyzny, ale jako ten, który przeszedł całą zawieruchę wojenną na różnych frontach, w tajgach syberyjskich i w więzieniu bolszewickiem.

Kraków, dn. 1 marca 1932 r.

Oficer, jeden z organizatorów 5-ej Dywizji Syb. W. P.

Wyspiański w czeskiem słowie.

„Czeska Akademie Vied a Umieni“ jest protektorką pięknego wydawnictwa p. t. Sbornik Svietove Poezie. Sbornik zawiera przekłady arcydzieł wszelkich piśmiennictw. Nakład na to wydawnictwo daje księgarnia wydawnicza spółkowa J. Otty. Ani wojna ani lata powojenne nie zahamowały pracy wydawniczej w Sborniku.

Tomik setny przyniósł Słowackiego „Beatrix Cenci“. W drugiej setce tomiku polskich twórców reprezentują „Grażyna“ (N. 103), Poezje Tetmajerowe (122), „Pan Tadeusz“ (127) „Treny“ (156). 2 tomy Polskiej poezji modernistycznej (141 i 149) w tłumaczeniu Kvapilowen i Wyspiańskiego „Varszavanka“ (129 — przełożył Jar. Borechy) i „Veselka“ (130 — tłum. Adolf Czerny). Świeżo przybywa w nr. 165 „Kazimir Velky“ w szacie artystycznej Switila — Karnika (str. 84).

Już w przekładzie „Trenćw“ i „Fraszek“ Kochanowskiego dr. Józef Svitil-Karnik pokazał się dobrym pośrednikiem między polskim a czeskim czytelnikiem, oddając i treść wiernie i zasadom poetyckim w niczem się nie przeciwiąc. Obecnie obdarza piśmiennictwo czeskie nowem polonicum, poprzedzając przekład „Kazimierza Wielkiego“ wstępem literackim (stilly), opartym o bogatą literaturę przedmiotu.

Ze wstępu dowiaduje się czeski czytelnik o wpływie Matejki na Wyspiańskiego, o otwarciu grobowca Króla chłopków w r. 1869 i wrażeniach, jakich doznali przy wtórym pogrzebie wielkiego Piasta Tarnowski i Szujski i duchowych przeżyciach poety Młodej Polski. Przedmowę swą tłumacz kończy słowami:

„Pracę, zaczętą przed kilkoma laty a z powodu trudności poniechaną, postanowiłem ukończyć, wróciwszy z Krakowa z uroczystości Jana Kochanowskiego. Czescy uczestnicy doznali tam w przyjęciu tyle serdeczności i tak wymownie byli zapewnieni o współczesnem dążeniu wybitnych osobistości narodu polskiego do zgody z narodem naszym, że wdzięczność za tyle okazanej nam uwagi i życzliwości należało wyrazić czynem, chociażby i skromnym“.

Tak poeta złączył rocznicę Kochanowskiego z pięknym rapsodem o Kazimierzu Wielkim. Świat polski jest mu za to wdzięczny i czyn ten literacko-kulturalny zapisuje z uznaniem na karcie chwalebnej wzajemości słowiańskiej wogóle, a czechosłowacko-polskiej w szczególności.

Emgl.

Prezydent republiki mandżurskiej



b. cesarz Chin, Pu-Ji, wita się z wojskowymi przedstawicielami obcych mocarstw w Mukdenie.

Literatura.

STAŃCZYK — BOHATEREM SZTUKI AMERYKAŃSKIEJ.

W mieście Rochester odbyła się premjera sztuki pt. „Błazen“, której treść osnuta jest **na tle historji Stańczyka.** Autorem sztuki jest Norman Lyon, który w konkursie dramatycznym za dzieło to otrzymał pierwszą nagrodę. Autor, młody adwokat amerykański i szczery przyjaciel Polski zainteresował się do tego stopnia **reprodukcją matejkowskiego obrazu „Stańczyk“, że postanowił na temat ten napisać sztukę.** We wszystkich bibljotekach w Rochester nie mógł on znaleźć dostatecznych materjałów historycznych do swego dzieła. — Większość ich zebrał od swoich przyjaciół polskich. Wystawienie „Błazna“ spotkało się z bardzo pochlebną recenzją prasy w Rochester.

Rzeczy ciekawe.

ILE JEST PRAWDY W WYRAŻENIU: „ŁZY KROKODYLE“?

Od wielu, wielu lat przyjęło się wyrażenie „łzy krokodyle“, którego sens polegać miał na tem, iż krokodyle jakoby wylewają strumienie łez bez powodu, wówczas gdy człowiek wylewa łzy tylko z racji bólu fizycznego lub psychicznego. Zoologowie powątpiewali oddawna o słuszności tego aforyzmu literackiego, ale oto znalazł się nieustraszony wielbiciel prawdy, dr. Lindsay, który na łamach lekarskiego tygodnika „The Lancet“ opisał wyniki swoich doświadczeń z krokodylami. Uzbrojony w płyn, składający się z soku cebulowego i roztworu soli, którego działaniu nie mogą się oprzeć żadne oczy, dr. Lindsay próbował zmusić krokodyle do płaczu. Próżne były jego wysiłki: pomimo nacierania oczu gryzącym płynem, **krokodyle nie uroniły ani jednej łzy.**

Legenda o łzach krokodylich powstała, jak twierdzi zatem dr. Lindsay, stąd, iż przebywające przeważnie w wodzie jaszczury ociekają nią obficie po wyjściu na ląd. a że oczy ich są schowane głęboko w załamach pancerza rogowego, więc i stamtąd ciekną strumyki wody. To dało widać asumpt do powiedzenia: „płacze, jak krokodyl“.

Sport.

W górach wielkie śniegi.

Grubość warstwy śnieżnej przedstawia się następująco: Wisła 103 cm, Zwardoń 158 cm, Rabka 60 cm. — śnieg puszysty; Krynica 98 cm. — śnieg puszysty; Szczawnica 81 cm. — śnieg puszysty; Żegiestów 70 cm. — śnieg puszysty; Zakopane Muzeum 60 cm.; Nowy Targ 62 cm. — śnieg puszysty. W Tatrach Hala Gąsienicowa 152 cm. — śnieg puszysty; Morskie Oko 187 cm; Łysa Polana 90 cm: Kalatówki 120 cm; koło Nosala 77 cm; Dolina Kościeliska 85 cm. — śnieg wszędzie suchy, zmarznięty.

Stan pogody: Na całym terenie górskim było pogodnie, miejscami występowały lekkie opary. Temperatura wynosiła — 20 w Wiśle, — 18 na Hali Gąsienicowej, — 19 przy Morskiem Oku, — 20 w Zakopanem, — 20 w Szczawnicy i Rabce, — 22 w Nowym Targu.

Na nartach wzdłuż Norwegji.

Dwaj narciarze norwescy Siversten i Brandvik przedsięwzięli „wycieczkę“ narciarską z Narvik do Oslo. Trasa prowadzi częściowo przez wodę pokrytą lodem. Przedsięwzięcie należy do bardzo trudnych i niebezpiecznych zważywszy, że zawodnicy **przejdą na nartach całą** Norwegję wzdłuż.

WENDE, znany w Polsce narciarz czechosłowacki, zdobył w biegu złożonym narciarskie mistrzostwo Czechosłowacji.

Przywódca bandy przemytników.



alkoholu w Nowym Jorku, 23-letni Vincent Coll, który po śmierci Diamonda, objął jego stanowisko, został w tych dniach zastrzelony w budce telefonicznej przez członków drugiej, konkurencyjnej szajki przemytników.

Na czem polega popularność.

Adolf Hitler udał się do Sztutgartu, miasta, którego jeszcze nie znał, aby wejść w bliższy kontakt ze swymi adherentami partyjnymi. — Wielbiciele sztutgarscy postanowili — oczywiście — przyjąć swego wodza uroczyście, z wielką pompą, a że pociąg z Hitlerem miał przyjść na godzinę 10 rano, organizacja hitlerowska wyznaczyła o tej porze gremjalną zbiórkę przed dworcem.

Tymczasem Hitler wsiadł w Monachjum przez omyłkę do innego pociągu, który przybył do Sztutgartu o dwie godziny wcześniej, tj. o 8 rano zamiast o 10-ej. Oczywiście na dworcu nie było nikogo. Hitler postanowił zatem obejrzeć miasto. Wyszedł na plac przed dworcem. zajął taksówkę i polecił szoferowi objechać miasto.

— Bardzo chętnie. rzecze szofer, ale muszę pana uprzedzić, że dysponuję czasem tylko do 10-ej.

— Zgoda!

Taksówka rusza z miejsca; droga wiedzie obok muzeów, pomników, gmachów publicznych. Szofer nawiązuje rozmowę z pasażerem i informuje go o wielkiem wydarzeniu, jakiego świadkiem będzie dzisiaj Sztutgart: przyjeżdża Hitler! Wszyscy hitlerowcy z miasta i okolicy udają się gremjalnie na dworzec, aby powitać swego wodza. Dlatego też będzie musiał rozstać się ze swym pasażerem przed 10 godziną. aby zdążyć na pociąg. Za nic w świecie nie wyrzeknie się przyjemności powitania ukochanego wodza i obrońcy ludu.

Hitler rósł z zachwytu i dumy, jak na drożdżach. Przejażdżka po mieście trwała prawie półtorej godziny. Wreszcie szofer przypomina pasażerowi. że 10-ta się zbliża i czas już skończyć spacer.

— To dobrze. Proszę i mnie podwieźć do dworca. — mówi Hitler.

Przed dworcem zastają gęsty tłum ciekawych i partyjników. Hitler, wysiadłszy z taksówki, rzecze do szofera:

— Jaka szkoda, że nie ma pan czasu, aby zawieźć mnie do muzeum wojennego! A możeby się pan jednak zdecydował?...

— Nie, nie, zarzeka się szofer, Muszę powitać naszego wielkiego Hitlera!

Wzruszony Hitler przygląda się licznikowi. Wykazuje sumę 11 marek 50 fenigów. Wyjąwszy dwudziestomarkowy banknot z portfelu, wręcza go Hitler szoferowi:

— Proszę zatrzymać resztę dla siebie... To za wierność dla partji...

Zdumiony szofer przygląda się dwudziestomarkówce. Nie wierzy swym oczom. Osiem marek napiwku!... Wzruszony zkolei szofer zaprasza gorąco pasażera:

— Proszę zająć miejsce, niech pan siada... Zawiozę pana do muzeum... Hitler może zaczekać.

Or.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 3: św. Kunegundy.
Piątek 4: św. Kazimierza królew.
Piątek 4: wsch. słońca o godz. 6.38, zachód o 17.47.

—X—

WAGONY RESTAURACYJNE W POCIĄGACH RUMUŃSKICH. Dyrekcja kolei w Krakowie donosi: na wniosek kolei rumuńskich wagony restauracyjne w pociągach Nr. 303/304 i w pociągach Nr. 203/204 w czasie do 21 maja r. b. nie będą kursowały między Lwowem i Grigore Chica Voda, oraz Rzeszowem i Grigore Chica Voda. Kurs ich będzie w tym okresie ograniczony, pierwszego do linji Grigore Chica Voda — Bukuresti, drugiego do linji Grigore Chica Voda — Bacau. Godziny przyjazdu i odjazdu pociągów wymienionych są uwidocznione w ściennym i urzędowym rozkładzie jazdy.

NA TARG w dn. 1 przy ul. Zabłocie spędzono 188 koni. Płacono za konie pojazdowe od 180 do 450 zł., za pociągowe lekkie od 180 do 320 zł., za rzeźne od 15 do 60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 4 sztuki, na rzeź miejscową 11 sztuk. Ceny utrzymywały się na poziomie targu poprzedniego. Popyt za lekkim materjałem był wzmożony, tendencja cen zwyżkowa.

FATALNY UPADEK. Marja Orwat (lat 20), służąca, przechodząc ul. Królowej Jadwigi, pośliznęła się, a upadając, złamała sobie lewą nogę. Dorożką samochodową przewieziono ją do szpitala św. Łazarza. — Piotr Rejdych lat 30, robotnik, upadł na ul. Lwowskiej z powodu ataku epileptycznego i dotkliwie się potłukł. Zajął się nim lekarz Pogotowia.

KRADZIEŻE. IV. Komisarjat policyjny przy ul. Grodzkiej zakwestjonował dwie poduszki, pierzynę i 1 koc, które to rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę nieustalonego narazie właściciela. — Ze strychu domu przy ul. Lelewela 17 skradziono na szkodę Zofji Budyńskiej większą ilość bielizny. — Policja przytrzymała Króla Władysława (lat 20), Kokoszkę Antoniego (lat 21), za kradzież 30 kg masła z wozu na ulicy Bocheńskiej i Felecht fałsz Piątkowską Jadwigę (lat 20) za kradzież kieszonkową. Ponadto za drobną kradzież przytrzymano 2 osoby, za żebractwo 3, włóczęgostwo 10, niedozwolony powrót 4 osoby i t. d.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na Al. Mickiewicza 61, gdzie w mieszkaniu Ignacego Oreta zapaliła się ścianka od pieca. Straż pożarna ogień ugasiła; szkoda narazie nie ustalona.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 6 b. m. od godz. 3—4 po południu.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 4 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W SPRAWIE AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Jak wiadomo, akcje te dające prawo bezpłatnego wejścia na wszystkie wystawy w Pałacu Sztuki i prawo do otrzymania bezpłatnego premjum, są już do nabycia w cenie tylko 26 zł. i 50 gr. na cały rok. Akcje sprzedaje kancelarja Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim w Krakowie, codziennie od godz. 10 rano.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Dziś we czwartek 3 b. m. w nowym lokalu Seminarjum filozoficznego (ul. Szpitalna 40, II. p.), Dr. Władysław Gołembski wygłosi odczyt p. t. „Etyka dystrybutywna a kollektywna“. — Wstęp wolny dla członków Tow. filozoficznego i Koła filozoficznego. Goście płacą 50 gr.

ELEMENTY WYCHOWAWCZE KATOLICKIEJ KULTURY. Z ramienia Akcji Katolickiej odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7.15 wieczór w Domu Katolickim (Straszewskiego 18), wykład Prof. Kl. Jędrzejewskiego p. t. „Elementy wychowawcze katolickiej kultury“. Tym wykładem kończy się szereg odczytów w terminie przedświątecznym, organizowanych przez Zw. Pol. Inteligencji Katolickiej.

O EMANCYPACJI KOBIET W ŚWIETLE ENCYKLIKI PAPIESKIEJ. Przewodnicząca Zjednoczenia wszystkich Kat. Związków Polek w Polsce, p. Zofja Rzepecka z Poznania, przybywa do Krakowa i wygłosi w piątek 4 b. m. o godz. 7 wieczór w Domu Katolickim referat: O emancypacji kobiet w świetle encykliki papieskiej. — Wstęp bezpłatny.

SZPYRKÓWNA W KRAKOWIE. Znakomita powieściopisarka, autorka wielu powieści: „Wielki Cham“, „Grzech“ i in., wygłosi dwa rewelacyjne odczyty w sali Bolońskiego, we czwartek 3 marca p. t. „Kult Szatana“ i w piątek 4 marca p. t. „Szósty Zmysł“. Bilety w cenie od 1.50 do 4 zł, są już do nabycia w kasie przy sali.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Tragedja bez bohatera“.
Piątek: „Ulica“ (ceny zniżone).
Sobota: „Dzika pszczoła“ (premjera — nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Orli szczyt“.
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt“.
APOLLO: „Niech żyje wolność“.
SZTUKA: „W mrokach Paryża“.
BAGATELA: „Raj ukradziony“ (Nancy Cavsal).
ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt“.
SŁOŃCE: „On albo ja“ (w gł. roli Harry Peel).
UCIECHA: „Tajemnica dworu Habsburgów“.

—:ooo:—

„RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA“ I „PAJACE“. W poniedziałek 7 marca opera krakowska daje w Teatrze Słowackiego XII. premjerę, na którą złożą się „Rycerskość wieśniacza“ Mascani'ego, oraz „Pajace“ Leoncavalla. Arcydzieła literatury operowej, zajmujące — dzięki swej popularności — czołowe miejsca w repertuarach wszystkich teatrów muzycznych, przygotowują dla Krakowa: muzycznie dyr. Bol. Wallek-Walewski, a reżysersko p. Stef. Romanowski. Obsadę stanowią znani śpiewacy pp.: Mechówna, Jaworzyńska, Szymonowicz, Stępniowski, Stef. Romanowski, oraz pp.: Pastówna, Mazurek i Woźniak.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Silny i namiętny dramat włoski, o wartko płynącej akcji, „Tragedja bez bohatera“ Gino Rocca idzie dzisiaj po raz 4-ty na przedstawieniu po cenach zniżonych. Sztuka jest niewątpliwie jednym z większych sukcesów sezonu. Jutro po 2-miesięcznej pauzie powraca na repertuar efektowny dramat amerykański „Ulica“, który osiągnął największą dotąd cyfrę przedstawień ze wszystkich sztuk. — W sobotę premjera nowej komedji L. H. Morstina p. t. „Dzika pszczoła“. Akcja, tętniąca echem rozlicznych problemów teraźniejszości, skupiona jest około ciekawej i nowej poniekąd w naszem komedjopisarstwie figury mężczyzny, dla którego nie istnieje nic co nie jest energją czynu, a więc i nad wszelkiemi komplikacjami erotycznemi, łamiącemi egzystencje kobiece, przechodzi do porządku bez skrupułów. Główne role w tej komedji odtwarzają pp.: Eichlerówna, Jaroszewska, Ludwiżanka, Fabisiak, Leliwa, Szymański i in. pod reżyserją p. W. Nowakowskiego. W poniedziałek na XII-tem przedstawieniu szkolnem grane będzie potężne arcydzieło klasyczne „Ifigenja w Aulidzie“.

Ciunkiewiczowa nie przewoziła futer przez granicę.

Konfrontacja „hrabiny“ z naczelnikiem urzędu celnego w Zbąszyniu.

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe przeciw Marji Ciunkiewiczowej napotkało na nowe zagadnienia, które muszą być wyświetlone zanim akta sprawy znajdą się w rękach prokuratora. Onegdaj sędzia śledczy Dr. Wątor odbył **konferencję z naczelnikiem urzędu celnego w Zbąszyniu** — stacji granicznej, przez którą Ciunkiewiczowa przejeżdżała w drodze z Paryża do Warszawy. **Urzędnik celny skonfrontowany z Ciunkiewiczową rozpoznał ją jako pasażerkę pociągu paryskiego, ale kategorycznie zaprzeczył, jakoby przywiozła ze sobą większą ilość futer,** które musiałyby zwrócić uwagę funkcjonarjuszy celnych. Jak słychać, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze konfrontacje. Z toku śledztwa wynika, że Ciunkiewiczowa aranżując aferę kradzieży futer i kosztowności zakrojoną na tak szeroką skalę, musiała mieć wspólników. Dochodzenia też idą w kierunku wyśledzenia osób, które ułatwiły „hrabinie“ przeprowadzenie jej planów.

—:o:—

Jeszcze w sprawie honorarjów lekarskich.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W „Głosie Narodu“ ukazało się parę notatek w sprawie rzekomo za wysokich honorarjów lekarskich. Jeden z autorów owych notatek opowiada, jak to wybrał się do Krakowa z 180 złotemi i wydał wszystko na lekarzy, którzy brali za wizyty po 50 zł., a tylko jeden „sumienniejszy“ wziął 30 zł. O ile mam wiadomo, zazwykłe wizyty lekarskie u siebie nawet profesorowie nie biorą po 50 zł. chyba, że choroba wymaga specjalnego badania. Już to samo, że autor notatki był u kilku lekarzy, przemawia za tem, że choroba jego była bardzo skomplikowana. Zresztą trudno wymagać, by lekarz specjalista, lub profesor brali tyle, ile bierze przeciętny lekarz, których honorarja są obecnie bardzo umiarkowane i dochodzą nieraz do 5, a nawet do 3 zł. na prowincji. Czemu to Szan. Autor wspomina tylko owe nieliczne dobrze uposażone wyjątki, które można obecnie policzyć na palcach jednej ręki, a nie pomyśli o szerokim ogóle lekarzy, którzy w tym czasie ogólnego zastoju utracili niemal całą prywatną praktykę? Czemuż nie mówi o tak licznych obecnie ordynacjach bezpłatnych, że niemal dorównują płatnym? Zwłaszcza lekarze wolno praktykujący, nie mający ani emerytur, ani zapomóg w razie bezrobocia lub choroby, znajdują się w najkrytyczniejszem położeniu. Znam takich, którzy jeszcze przed kilku laty mieli po kilkunastu pacjentów dziennie, a obecnie nie mają jednego na tydzień, znam innych, którzy, aby z głodu nie zginąć, zarabiają lekcjami w szkołach i pensjonatach. Jeśli więc chory, z pominięciem swej Kasy, udaje się do lekarza wolno praktykującego, to musi być przygotowany na to, że zapłaci nieco więcej, choćby tylko dlatego, że tenże poświęca mu znacznie więcej czasu i starania. A chyba nie leży w interesie społeczeństwa, by wyginęła i ta reszta lekarzy wolno praktykujących, którzy uważają medycynę za syntezę wiedzy i sztuki i dają choremu z siebie coś więcej, niż przedrukowaną szablonowo receptę, po dwumi nutowem zbadaniu. Kto wie nawet, czy społeczeństwo nie będzie musiało powrócić do owej dawnej formy leczenia i dowolnego wyboru lekarzy, a Kasom Chorym pozostawi tylko sprawy administracyjne?

Społeczeństwo, które bez żadnej rekompensaty odebrało starszym lekarzom uprawnienia nabyte przez długoletnie studja i wieloletnią praktykę, nie powinno się dziwić, że i w zamian lekarze sami określają wysokość wynagrodzenia, za swe czynności prywatne. Zapewne, że i wśród lekarzy znajdują się jednostki oceniające swe świadczenia nazbyt wysoko, lecz przeciwko takim lekarzom ma społeczeństwo najskuteczniejszą broń w swem ręku, nie zasięgając u nich porady. Zresztą ogół lekarzy, patrząc codziennie na śmierć i ludzką nędzę, nie jest z pewnością gorszy od reszty społeczeństwa. Zanika wprawdzie dawny typ lekarza-artysty-filantropa, jest jednak nadzieja, że przechowa się właśnie w tych prawie pustych obecnie ordynacyjnych pokoikach, — do przyszłych, lepszych czasów. Dajcie nam lekarzom zabezpieczenie na starość, lub w razie choroby, a z pewnością honorarja jeszcze bardziej obniżymy! A autorowie owych notatek niechże na przyszłość pamiętają, że nawet przepis tego samego bromu, morfiny, lub aspiryny kosztuje w Krakowie znacznie więcej, niż w Liszkach, lub Gdowie!

Dr. med. Stanisław Breyer.

NEKROLOGJA.

Ś. P. PROF. DR. TEODOR MIANOWSKI

Wczoraj rano zmarł w Krakowie w 52 roku życia Dr. Teodor Mianowski, prof. Uniw. wileńskiego, wybitny filolog, znany działacz społeczny i organizator szkolnictwa polskiego w pierwszym okresie jego tworzenia. W czasach studenckich należał on do grupy osób, która skupiała się około Galla, Przybyszewskiego i Kasprowicza; z tych czasów pochodzi długi szereg jego pięknych, nastrojowych poezyj, z tego też okresu datuje się jego pierwsze tłumaczenie „Księgi Dżungli“ Kipplinga. Dr. Mianowski skomponował szereg tekstów do piosenek gallowskich, a na prośby ówczesnego dyrektora Teatru lwowskiego Pawlikowskiego tłumaczył dla tego teatru liczne opery wagnerowskie. Dzięki swoim wybitnym zdolnościom organizacyjnym i niezwykłym walorom naukowym wszedł do Ministerstwa Oświaty, współpracując przy organizowaniu najwyższej magistratury szkolnej. Zamianowany później wizytatorem szkół średnich w Kuratorjum wileńskiem, przeszedł niebawem na emeryturę, powołany jako lektor języków klasycznych na Uniwersytecie Stefana Batorego oraz jako profesor dydaktyki i pedagogiki. Zarówno z tego okresu, jak i wcześniejszych, pochodzą liczne jego tłumaczenia utworów greckich i łacińskich, drukowane w szeregu czasopism naukowych, a zwłaszcza kwartalników klasycznych.

Zmarły osierocił żonę Bronisławę, matkę staruszkę, siostrę oraz dwóch braci: dyrektora Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie oraz wicedyrektora Gazowni krakowskiej.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, — Radzie miejskiej, Organizacjom i Cechom miasta Zakliczyna, — Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie Ojca, Dziadka i Pradziadka naszego śp. Tomasza Szymanowicza i dali nam dowody swego współczucia, tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Rodzina.

Wystawa entomologiczna.

Krakowski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika urządza wystawę entomologiczną (zamierzając otworzyć ją w niedzielę dnia 6 bm.), w której zostaną publiczności udostępnione liczne zbiory entomologiczne zarówno krajowe, jak i egzotyczne (szczególnie licznie reprezentowane są motyle i chrząszcze) Muzeum Fizjograficznego Polskiej Akademji Umiejętności, Gabinetu Zoologicznego Uniw. Jag., innych Zakładów U. J., dalej szereg zbiorów prywatnych: prof. J. Łukasiewicza, Dr. J. Fudakowskiego, Dr. E. Mazura, pułk. W. Niesiołowskiego, Dr. S. Smreczyńskiego, dyr. S. Smreczyńskiego (sen.), prof. J. Stacha, S. Stacha, inż. S. Stobieckiego, Dr. J. Zabłockiego i innych. Prócz zbiorów systematycznych i biologicznych, będą reprezentowane i działy związane z entomologją, jak literatura entom., dział łowienia i preparowania, pokazy rozwojowe, rośliny owadożerne itp.

—ooo—

Bezoperacyjne leczenie hemoroidów i żylaków.

Ciągle jeszcze spotyka się pacjentów, odnoszących się z pewną nieufnością do tej metody leczenia.

Poniższemi uwagami pragnąłbym się przyczynić do usunięcia tej nieufności. Na czem polega tego rodzaju leczenie? Wstrzykuje się do guzów hemoroidalnych względnie żylaków określone płyny, które w rezultacie powodują ich zupełny zanik. Metoda ta jest już od lat przez wielu lekarzy stosowaną z doskonałymi wynikami. Na pierwszem miejscu wymieniam profesora Roux w Lozannie, chlubnie znanego w całym naukowym świecie lekarskim, który tę metodę leczenia hemoroidów nieprzerwanie stosuje od r. 1889. Wyniki miał zawsze dobre.

Z pośród wielu innych lekarzy stosujących to leczenie hemoroidów, wymieniam profesorów Boasa, H. Straussa, Elsnera w Berlinie, Schlesingera we Wiedniu. Wszyscy podnoszą w swych publikacjach, opartych na wynikach długoletniej praktyki, jako szczególną zaletę tej metody i jej bezwzględne społeczeństwo, jest ona przytem tak samo radykalną, jak leczenie chirurgiczne.

Profesor Nobl we Wiedniu ogłosił ostatnio statystykę 10 tysięcy pacjentów, leczonych na jego klinice z dobrym wynikiem na żylaki. Leczenie to usuwa nie tylko bóle nóg, lecz zapobiega powstawaniu zapaleń żył i owrzodzeń żylakowych, które chorych nie tylko na tygodnie i miesiące przykuwają do łóżka, lecz czasem i życiu zagrażają. Na tem polega największa wartość tego leczenia. Prof. Sicard w Paryżu uważa tę metodę za jeden z największych postępów, jak w ostatnich latach osiągnęliśmy w medycynie.

Dr. J. Kost.

Japoński minister skarbu



Takahasi podał się do dymisji, protestując przeciw kosztownej ekspedycji wojsk japońskich do Szanghaju.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarcze.

Dobrze nabyte prawa emerytów.

Z kół emerytów piszą nam: Emerytom należy się emerytura nie z łaski, gdyż mają dobrze nabyte prawa, albowiem: w służbie tak zwanej „zaborczej" płacili wkładki emerytalne w pierwszym roku stałej służby 12 proc., w następnych 2 proc., płacili taksy od każdego dekretu, podwyżki, tymczasowym nauczycielom, zamianowanym stałymi, strącano wkładki za czas służby przedetatowej, na fundusz emerytalny szły interkalarja i inne. Fundusz emerytalny austrjackiego zaboru podjął rząd polski.

Gdy powstało państwo polskie, rząd polski miał gotowych urzędników i nauczycieli, którychby nie było, gdyby nie było tych dziś skazywanych na jałmużnę emerytów. Od nauczycieli i urzędników państwowych, tak zwanych „zaborczych" żądało się wówczas zrzeczenia pretensji do funduszu emerytalnego odnośnego państwa zaborczego.

W ostatniej chwili przed uchwaleniem nowoli emerytalnej, prosimy pp. posłów i senatorów o wzięcie w obronę zagwarantowanych międzynarodowemi umowami praw emerytów. A. W.

Dop. Red. „Gł. Nar.". — Apel powyższy poprzeć należy w imię sprawiedliwości. Jednak wszystko zależy od większości rządowej, t. j. od BB., która, jak wczoraj donosiliśmy, projekt rządowy w całości uchwaliła.

Kurs dla pracowników społecznych w Lublinie.

W dniach od 15 do 26 ub. m. odbył się w Lublinie dziesięciodniowy kurs dla pracowników społecznych, zorganizowany przez Sekretarjat Akcji Katolickiej. W kursie wzięło udział 37 uczestników z diecezji lubelskiej, podlaskiej i łuckiej.

W ciągu 60 godzin wykładów, zostały przedstawione zagadnienia z zakresu etyki społecznej, prądów społeczno-politycznych, stanu kulturalno-społecznego Polski, opieki społecznej, moralności publicznej, Akcji Katolickiej, jak również z dziedziny praktycznych metod prowadzenia organizacyj o typie społeczno-wychowawczym. Wykłady wygłaszali profesorowie wydziału prawa katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oraz wybitni działacze ze świata katolickiego. M. in. wykładali: Ks. Dr. prof. A. Szymański z Lublina, Ks. Dr. Bilko z Poznania, prof. Gołąb z Warszawy i prof. Kl. Jędrzejewski z Płocka. W ramach kursu urządzony został odczyt publiczny prof. Jędrzejewskiego w gmachu uniwersytetu pt. „Czynniki rozstroju współczesnego". Uczestnicy kursu zwiedzili cały szereg instytucyj i zakładów społecznych w Lublinie oraz brali czynny udział w posiedzeniach miejscowych organizacyj Akcji Katolickiej. Oprócz tego odbyło się kilka zebrań dyskusyjnych z referatami, wygłoszonymi przez samych uczestników.

Kurs odwiedził dwukrotnie Ks. biskup lubelski M. Fulman, który z zainteresowaniem śledził jego przebieg i na zakończenie udzielił organizatorom kursu z Ks. kan. J. Cieślickim na czele, oraz uczestnikom pasterskiego błogosławieństwa.

Po zakończeniu obrad rozpoczęły się rekolekcje dla uczestników, które przeciągnęły się do 27 lutego, poczem wszyscy kursiści przystąpili do Stołu Pańskiego. (KAP).

—oOo—

2.769 kandydatów na 100 wolnych posad

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, **na każde 100 wolnych posad było w miesiącu grudniu ub. r. 2.766 kandydatów.** Na każde 100 wolnych posad dla mężczyzn reflektowało 2.975 osób, na 100 posad dla kobiet — 1.911 osób.

Wśród bezrobotnych **największa stosunkowo liczba poszukujących pracy była w przemyśle hutniczym;** na 100 wolnych miejsc kandydowało 9.889 osób. W przemyśle **górniczym** na 100 miejsc było 3.381 kandydatów, **w metalowym** — 6.131, we **włókienniczym** — 4.063, w **budowlanym** — 8.943, w innych grupach zawodowych było na 100 posad 5.315 kandydatów, wśród robotników rolnych — 851, **pracowników umysłowych** — 8.428, wreszcie robotników niewykwalifikowanych — 2.115 na każde 100 wolnych posad.

Wśród kobiet **największą stosunkowo liczbę poszukujących pracy stanowiły pracownice umysłowe — 10.427 kandydatek** na 100 wolnych miejsc. W przemyśle metalowym było na każde 100 posad 845 kandydatki, we włókienniczym — 2.944. w innych grupach zawodowych — 8.242, wśród robotnic niewykwalifikowanych — 3.816, wśród robotnic rolnych — 205.

—o—

TELEWIZJA NA TARGACH POZNAŃSKICH.

Na Targach Poznańskich, w dniach od 1 do 8 maja w roku bieżącym będzie poraz pierwszy w Polsce demonstrowany aparat telewizji. Możliwem jest, że niektóre fabryki sprzętu radjowego zainteresują się możliwością wytwarzania aparatów telewizyjnych w Polsce i że Radjo Polskie zacznie nadawać obrazy przedstawień teatralnych i operowych, transmitowanych przez Radjo, jak to uskuteczniono niedawno temu w Los Agelos. Mogłoby to doprowadzić do ogromnego spopularyzowania teatru i opery.

Zanik eksportu.

O NOWE DROGI HANDLU ZAGRANICZNEGO.

W dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą weszliśmy **w stadjum krytyczne i przełomowe.** Trudności, na które napotyka ostatnio nasz wywóz na **rynkach państw sukcesyjnych,** t. j. Austrji, Węgier, Czechosłowacji; bądź to wskutek polityki kontyngentowania przywozu, bądź to wobec ograniczeń dewizowych, **coraz bardziej kurczą nasz stan posiadania w dziedzinie obrotów handlowych.** Tranzakcje z Rosją Sowiecką natrafiają również na wielkie trudności, nie przedstawiając ostatnio ilościowo poważniejszej pozycji. Istniejące możliwości wywozowe do Niemiec zostaną ograniczone do minimum, wobec uchwalenia przez gabinet Rzeszy rozporządzenia, wprowadzającego **maksymalne cła przywozowe od towarów polskich, australijskich i kanadyjskich, wyrażające się w 100%-wej podwyżce ceł** dotychczas obowiązujących.

W tej sytuacji, wobec faktycznego „oskrzydlenia" od **wschodu, zachodu i południa** niezmiernej wagi nabiera morskie okno wypadowe **na szeroki świat,** a to przez polskie morze ku północy i północnemu zachodowi. Przystępując do przestawienia kierunkowego naszych obrotów handlowych **z zagranicą,** należy jednak łączyć się z panującemi obecnie w handlu światowym tendencjami oparcia tych obrotów na zasadzie **wzajemnej wymiany,** na zasadzie „dam, jeśli dasz". Wszędzie tam, gdzie w dzisiejszych warunkach istnieją jeszcze możliwości wywozowe — trzeba przygotować się na zaspakajanie naszych potrzeb przywozowych w tych krajach.

Nasuwają się jednak poważne objekcje przeciwko zacieśnieniu stosunków gospodarczych z temi państwami, ze względu na zainicjowaną w Anglji politykę protekcjonizmu celnego, a w innych krajach politykę reglamentacji przywozu. Z drugiej strony import z tych państw byłby dla Polski gospodarczo nieracjonalny, zbyt drogi i nie dostosowany do naszych potrzeb. Dla eksportu zatem polskiego wyłaniają się coraz groźniejsze i coraz trudniejsze do pokonania trudności i przeszkody.

—o—

Kalendarz podatkowy na marzec.

W marcu b. r. płatne są następujące podatki bezpośrednie:

1) **do 15 marca** zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w lutym b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe. oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze,

2) **do 7 marca b. r.** — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym, potrącony w ciągu miesiąca lutego b. r.,

3) **do 5 marca b. r.** — wpłata ¼ części różnicy w podatku dochodowym od uposażeń służbowych, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1931 r. od różnych służbodawców.

4) **do 15 marca b. r.** — wpłata zaliczki miesięcznej na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu lutym b. r.

Nadto płatne są zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w marcu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Wygrane po 500 i 100 dolarów.

W uzupełnieniu wczorajszej tabeli wylosowanych w dniu 1 b. m. dolarówek (serji III.), podajemy wygrane po 500 i 100 dolarów. Ogółem wylosowano w tym dniu 160 premij na sumę 75.000 dolarów.

Po 500 dolarów wygrały Nry: 98.119, 435.245, 897.967, 1.450.727, 000.198, 1.067.877, 998.375, 532.785, 543.984, 1.377.296.

Po 100 dolarów wygrały Nry: 309.160, 96.911, 449.556, 1.383.262, 547.460, 277.583, 294.219, 1.199.643, 704.632, 1.361.215, 1.253.611. 976.213, 801.332, 52.370, 1.314.647, 51.922, 1.030,523, 870,478, 68.419, 18.933, 427.491, 474.933, 888.739, 1.443.561, 278.735, 722.740, 574.855, 1.227.562, 77.443, 429.001, 936.582, 191.690, 349,582, 1.416,786, 585.654, 791.861, 1.422.495, 1.383.667, 548.502, 1.332.346, 121.575, 556.799, 1.474,151, 579,172, 140.619, 1.460.350, 174.665, 3.862, 1.193.324, 354.729, 654.933, 1.262.911, 1.184,015, 447,475, 214,746, 952.120, 660.170, 242.372, 820.901, 492.477, 242.962, 1.390.362, 197.101, 345.382, 1,211,374, 1.300.137, 5.590, 803.540, 1.415.225, 882.162, 359.049, 723.952, 332.194, 1.248.283, 900,654, 168,698, 150,789, 215.439, 1.163.897, 1.069.889.

Giełda krakowska.

Kraków 2 marca. (PAT). 5% pożyczka konwersyjna 39.50 — 3% budowlana 36.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 marca. Dolary 8.88, 8.90, 8.86. Dewizy: Holandja 359.75. 360.65, 358.85; Kopenhaga 172.25, 173.11, 171.39; Londyn 31.10. 31.25, 30.95; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.12, 35.21. 31.03; Praga 26.41. 26.47, 26.35; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57; Berlin prywatnie 211.90.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 88—87 — Starachowice 6 — Haberbusch 50.

Pożyczki: 3% budowlana 36.25 — 4% inwestycyjna 89.75 — 4% inwestycyjna ser. 95.50 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 57.50—57 — 4% dolarowa 47.50—48—47.50 — 7% stabilizacyjna 56.56—59.50—56.90 — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 marca. Paryż 20.32½, Londyn 17.98, Nowy Jork 5.16, Belgja 71.85, Włochy 26.70. Hiszpanja 39.56, Holandja 207.80, Berlin 122.80, Sztokholm 99.50, Oslo 97.50, Kopenhaga 99.00 Sofia 3.73, Praga 15.30, Warszawa 57.85, Białogród 9.05, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsingfors 8.00.

Twórca „Winnetou"



i innych, interesujących egzotycznych książek dla młodzieży, Karol May, urodził się 25-go lutego w 1842 r., a więc przed 90 laty w miejscowości Hohenstein-Ernstthal. Autor, którego dzieła obiegły cały niemal świat, zmarł w 1912 roku.

Radio.

Radjo na straży ojczystej mowy.

Rwące tempo dzisiejszego życia nerwowość i szybkość, wśród której współczesny człowiek pracuje i tworzy, troski dnia powszedniego i ciężka walka o chleb, sprawiły iż społeczeństwo coraz to mniejszy nacisk kładzie na tak ważne zagadnienie, jakiem jest **utrzymanie czystości języka polskiego.**

W okresie, gdy dobra książka coraz to trudniej przenika do rąk czytelnika, który acz stęskniony za nią, nie może sobie niejednokrotnie na kupno jej pozwolić, w okresie gdy prasa codzienna w obliczu błyskawicznie się rozwijających wypadków dnia codziennego, postępu technicznego, oraz metod pracy dziennikarskiej, nie jest w stanie stać się propagatorem czystości języka — przed radjem otwiera się szerokie pole działania.

Walka o utrzymanie piękna i czystości mowy ojczystej, zyskuje obecnie nową placówkę w postaci „Tygodnia języka polskiego" zorganizowanego przez „Polskie Radjo" w okresie od 28 lutego do 5 marca b. r. Wybitni przedstawiciele świata literackiego i naukowego stają do tej walki i przed mikrofonem wygłaszają szereg odczytów i feljetonów.

Nadawane są również audycje, poświęcone czystości języka. Szczegóły „Tygodnia" podawane są w programach radjowych.

„Polskie Radjo" organizując „Tydzień Języka Polskiego" zapoczątkowuje stałą i metodyczną pracę nad pielęgnowaniem czystości i piękna mowy ojczystej. W najbliższej już przyszłości stworzony zostanie stały kącik językowy w radjo, który, korzystając z współpracy najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego i naukowego, stanowić będzie silną odtrutkę przeciwko barbaryzmom i naleciałościom, zaśmiecającym nasz język ojczysty.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 4 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty; 15.25—15.50 Transmisje z Warszawy; 15.56 Transmisja ze Lwowa; 16.20 Odczyt; 16.40 Płyty; 16.55 do 18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 Dr. Fr. Ameisen: „Kosmetyka"; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—22.50 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 15.50 „Audycja dla chorych" w opracowaniu ks. M. Rękasa i koncert. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.10 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22.50 „Echa turnieju mistrzów śpiewaków". Reportaż muzyczny p. C. Nahlikówny.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 14.45 Płyty. Bizet: Suita Arlezjanka; 15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiewaczych; 15.25 Odczyt p. t. „Polski słownik geograficzny"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Transmisja ze Lwowa audycji dla chorych; 16.20 Odczyt z Krakowa; 16.40 Pieśni włoskie w wyk. P. Romeu, tenor; 16.55 Angielski; 17.10 „Pochodzenie polskich nazw roślinnych"; 17.35 Muzyka salonowa w wyk. sekstetu St. Rachonia; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd prasy rolniczej; 19.25 Pogram na dzień następny: 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 „Groźne następstwa po grypie i anginie": 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filharmonji Warszawskiej; Wyk.: Ork. filh. pod dyr. G. Fitelberga i M. Orłow (fort.); 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Meteorologiczny.

Katowice (408.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05 Intermezzo muzyczne; 15.50 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Dr. W. Ormicki, doc. Un. Jag. „Znaczenie własnego dostępu do morza"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

Uchwalono rezolucję przeciw duchowieństwu!

Głosował B. B. — Nawet socjaliści wstrzymują się od głosowania

Przeciwko niesłychanym atakom BB. wystąpili posłowie **Rymar i Wierczak** z Kl. Nar. oraz Gruszczyński z Ch. D.

Pos. Rymar stwierdził, że konkordat obowiązuje od lat siedmiu, rząd miał czas przygotować wspólnie z delegatami papieskimi ustawy, przewidziane przez konkordat, a zwłaszcza ustawy o prawie prezenty i patronatu, o iura stolae, oraz o zwrocie majątków kościelnych. **Przyczyny tego, że ustawy wspomniane nie są gotowe, tkwią nie w hierarchji kościelnej, lecz w rządzie.** Poseł Rymar przypomniał, że osobiście interwenjował swego czasu u ministra robót publicznych Moraczewskiego w sprawie zwrotu OO. Karmelitom Bosym Ostrej Bramy i wie, jak **minister działał na zwłokę.** Wiemy o licznych interwencjach Księży Arcybiskupów — mówił poseł Rymar — u szefa rządu.

Ustawa nie jest „prezentem".

Ustawa o składkach na rzecz Kościoła katolickiego nie jest prezentem dla kleru. Z tych składek ani grosz nie pójdzie do kieszeni księdza. Składki pójdą wyłącznie na utrzymanie świątyń, ich potrzeb i potrzeb służby kościelnej. Ustawa reguluje chaotyczny stan obecny.

Duchowieństwo nie pójdzie na tolerowanie takich ustaw, jak małżeńska, nie zamknie oczu na bezreligijne wychowanie młodzieży i nie zrzeknie się wpływu na jej wychowanie. Z wystąpieniami zdecydowanemi duchowieństwa katolickiego **w sprawach, dotyczących moralności i wychowania, każdy musi się liczyć.**

Mściwy system dzisiejszy pociąga do surowej odpowiedzialności księży, występujących ostrzej i śmielej. Mowca zna trzy wypadki z ostatnich tygodni, w których księża zostali niesłusznie oskarżeni, a sądy całkowicie ich uwolniły od winy i kary. Widać z tego, że władze zbyt pochopnie próbują stosować represje wobec duchowieństwa. **O żadnej bezkarności mowy być nie może, bowiem każdy ksiądz odpowiada wobec władz duchownych i wobec prawa cywilnego.**

Pos. Rymar zgłosił poprawkę, ażeby do świadczeń na rzecz Kościoła zostały wciągnięte także majątki państwowe na terenie parafji, oraz osoby prawne, spółki i przedsiębiorstwa, zatrudniające katolików danego obrządku.

Pos. Wierczak stwierdził, że posłowie z B. B. **nie mają prawa robić duchowieństwu wymówek z powodu udziału w życiu politycznem, skoro sami używają swoich księży do wystąpień politycznych i skoro nawet administrację państwową i szkolną wprzągnęli w rydwan swoich partyjnych poczynań. Pos. Wierczak przypomniał ataki na Ks. Biskupów Łozińskiego i Łukomskiego,** przypomniał n'etakty z portretami Papieża i stwierdził, że **w oczach sanacji tylko ten** jest dobry, kto jej służy.

Takich dobrych ma sanacja i wśród księży a wojewodowie i starostowie robią wszystko, ażeby zasięg wiernych księży powiększyć. System obecny, który przyszedł do władzy przez zamach majowy, **na sukcesy na tem polu liczyć nie może.** Gdy był zjazd rabinów, którzy uchwalili popierać jedynkę, policja otoczyła go specjalną opieką. **Gdy duchowieństwo mówi „nie zabijaj", „nie łam przysięgi, złożonej Prezydentowi", to i to traktuje się jako politykę i bunfowanie przeciwko rządowi, wyszłemu z zamachu majowego, a duchowieństwo nawołuje tylko do spełniania przykazań Bożych.**

Pos. **Polakiewicz** (B. B.). Rząd ten jest powołany przez legalnie wybranego Prezydenta.

Poseł Dubois (PPS): **Czy wy się wstydzicie już zamachu majowego?**

Pos. **Gruszczyński** stwierdził, że i wśród duchowieństwa jest bieda. **Jest zrozumienie sytuacji i duch obywatelski. Pos. Gruszczyński protestował przeciwko generalizowaniu zarzutów.**

Pos. **Langer** zapowiedział w imieniu Kl. Ludowego, że w Komisji wstrzyma się od dyskusji i zajmie stanowisko na plenum. Pos. **Czapiński** (PPS) motywował zasadnicze stanowisko socjalistów, streszczające się w żądaniu rozdziału Kościoła od państwa.

Ksiądz **Czuj** (B. B.) wygłosił przemówienie na temat „wszyscyśmy ludźmi" i przy tej sposobności **zaatakował „Glos Narodu" (!).** Ks. Czuj prosił o przyjęcie ustawy bez zmian.

Pos. **Pacholczyk** (BB.) mówił o układaniu i zatwierdzaniu budżetów rad parafjalnych przez władze. Po przerwie obiadowej przemawiał pos. **Dubois**, który pokreślił negatywne stanowisko P. P. S. w stosunku do księży i Kościoła.

ZROBILIBY „LEPSZY" KONKORDAT.

Pos. **Stroński** Zdzisław z B. B. próbował uzasadnić, że B. B. nie chodzi (?) o to, ażeby księża agitowali za rządem i B. B., lecz o to, by usunęli się od wszelkiej (!) polityki. Gdybyśmy my robili konkordat, podniósł p. Zdz. Stroński, to niewątpliwie staralibyśmy się zrobić go lepszym (!) dla państwa. Stan. Grabski o państwie nie pamiętał, ale **skoro konkordat istnieje, to trzeba go wykonać lojalnie.** Pomiędzy Ks. Czujem a innymi kolegami B. B. różnicy niema. Wszyscy zajmują jednolite i solidarne stanowisko w sprawie potępienia tych wszystkich, którzy nadużywają Kościoła, ambony i swoich stanowisk.

Dyr. dep. **Potocki** zauważył: Dziedzina stosunków między Kościołem a państwem należy do najtrudniejszych, dlatego też rząd zanim wystąpił z ustawą o składkach najgruntowniej ją przemyślał i rozpatrywał ją z punktu widzenia życiowego i rzeczowego. Nawet lewica przez projekt p. Putka uznała wniesienie ustawy, regulującej dziedzinę świadczeń na rzecz Kościoła Kat. za wskazaną. Rząd wydał kilkanaście ustaw i rozporządzeń, dotyczących spraw Kościoła. Przedłożona obecnie ustawa jest dowodem lojalnego wykonywania zobowiązań.

Odpowiadając pos. Dzieduszyckiemu i Pacholczykowi p. Potocki zaznaczył, że na warsztacie pracy i zainteresowań rządu po części są iura stolae i patronat. P. Potocki wystąpił przeciwko poprawkom Kl. Narodowego oraz poruszył sprawę Ostrej Bramy. — Z wyjaśnień tych wynika, że **w siedem lat od wejścia w życie konkordatu OO. Karmelici Bosi są w budynku Ostrej Bramy tylko gośćmi.**

W głosowaniu **większość Komisji odrzuciła poprawki Kl. Nar., poczem BB., Ch. D. i Kl. Nar. przyjęły w trzech czytaniach całą ustawę w brzmieniu rządowem.**

Pos. Rymar zgłosił wniosek Kl. Nar. jako wniosek mniejszości. Ks. Czuj w czasie głosowania nie był obecny.

Zkolei poddano pod głosowanie cztery rezolucje. Pierwsza dotyczy opłat za czynności duszpasterskie, druga **nadużywania(!) ambony i katedr przez księży,** trzecia zawarcia układu patronackiego, czwarta zakładania Kościoła obrządku wschodniego w diecezjach wschodnich. Rezolucja trzecia i czwarta zostały przyjęte zgodnie, natomiast **dwie pierwsze, zawierające nieuzasadniony atak na duchowieństwo, przyjęto tylko głosami BB. Nawet socjaliści nie głosowali za pierwszemi dwiema rezolucjami.** Reprezentant rządu **uchylił się (!) od zajęcia stanowiska w tych sprawach.** Tekst rezolucyj został nieco **złagodzony i zmodyfikowany.** Sprawa przechodzi teraz na plenum i znajdzie się na posiedzeniu Sejmu prawdopodobnie w poniedziałek.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że tak zwykle powolni wszystkim wskazaniom rządu posłowie z BB. przy ratyfikowaniu, jak twierdzili, umowy między Kościołem a państwem, **wystąpili z gwałtownym atakiem na Episkopat i duchowieństwo.** Jest to sui generis próba sterorYzowania duchowieństwa i chęć wyzyskania dla celów systemu ustawy, która duchowieństwu samemu nic nie daje, a reguluje jedynie codzienne potrzeby parafij.

Senator z B. B. ośmielił się krytykować min. Neugebauera.

Warszawa 2. 3. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu rozpoczęto rozprawy nad **budżetem** Min. Robót Publicznych. Budżet **referował sen. Skoczylas** z B. B. Przemawiał **po nim sen. Pawlikowski,** który domagał się **udzielenia pomocy** Małopolsce Wschodniej, poczem **obszernie** przemawiał min. **Neugebaur.**

Wystąpienie p. ministra **wywołało burzę** w łonie B. B., czemu dał wyraz **sprawozdawca** sen. **Skoczylas,** mówiąc, że **istnieje zasadnicza różnica** pomiędzy ministrem **a** nim.

Minister twierdzi, że lepiej nic, niż coś, a ja, zauważył p. Skoczylas, że lepiej coś niż nic. Przez kilkadziesiąt lat będziemy musieli ograniczyć się do skromnych programów. Minister ułatwił sobie zadanie mówiąc, że jako senator operuję w referacie prymitywnem narzędziem. Tak nie jest. Rezultaty są przedstawione w przystępnej formie, ale jest to wynik moich badań, mówił sen. Skoczylas, w laboratorjum przy użyciu wyższej matematyki. Nie krytykowałem działalności ministra, **nie mogłem jednak bronić rzeczy, która ma zasadniczą dziurę.**

Nie wystarczy za nią wziąć odpowiedzialności. Co przyjdzie z tej odpowiedzialności rolnikowi, któremu rzeka zaszutruje kawał gruntu? Krytykuję ten budżet, a nie wiem, czy znalazłby się ktoś, ktoby bez tego potrafił budżet zreferować.

Po załatwieniu budżetu robót publicznych, przystąpiono do dyskusji nad budżetem rolnictwa i reform rolnych.

Warszawa, 2. 3. (Telef. wł.) W kołach politycznych uważają dzisiejsze wystąpienie Senatu przy budżecie Min. Robót Publicznych za pewnego rodzaju **votum nieufności dla min. Neugebauera. Oklaskiwanie dwukrotnego wystąpienia referenta prof. sen. Skoczylasa i pominięcie milczeniem przemówienia ministra jest tego wyrazem. Ewentualna zmiana nastąpiłaby po sesji parlamentu podobnie zresztą jak całego rządu, co już parokrotnie zapowiadano.**

Warszawa 2. 3. (Telef. wł.). Kurator **okręgu** szkolnego warszawskiego p. **Pytlakowski** rozesłał do szkół okólnik, ustanawiający **dzień** 19 marca jako wolny od nauki z powodu imienin marsz. Piłsudskiego.

Odwrót wojsk chińskich.

Zatrzymają się o 20 klm. od Szanghaju.

Paryż, 2 marca. Po całodziennem ostrzeliwaniu **pozycyj chińskich przez artylerję japońską nad ranem podjęli Japończycy nowy atak na chińską linję obronną pod Kiangwan, nie natrafiając jednak na żaden opór przeciwnika. Okazało się, że pod osłoną nocy Chińczycy wycofali się z dawnych pozycyj obronnych, przesuwając linję frontu dalej na zachód. Zauważyli to Japończycy dopiero po przystąpieniu do ataku. W dalszym pochodzie naprzód zajęli Japończycy miejscowość Tasang.**

Główna kwatera japońska twierdzi, że **armja chińska przystąpiła do odwrotu z powodu demoralizacji żołnierzy chińskich, którzy widząc przewagę techniczną wojsk japońskich stracili zapał bojowy. Naczelny dowódca wojsk chińskich oświadczył zaś, że wydał rozkaz odwrotu na wszystkich frontach, ponieważ po wylądowaniu posiłków japońskich, zagrożone zostały linje chińskie. Armja chińska wycofa się na zachód i utworzy nowe pozycje obronne w odległości 20 km. od Szanghaju. Odwrót odbył się w zupełnym porządku.**

Odwrót wojsk chińskich wywołał w Szanghaju wielkie wrażenie. Mieszkańcy koncesji **międzynarodowej** oraz mieszkańcy dzielnicy **chińskiej przyjęli** tę wiadomość z wielką ulgą, gdyż oznacza to przeniesienie pola walki poza **obręb miasta. Wyrażana jest również nadzieja, że wycofanie wojsk chińskich 20 km. poza obręb miasta, czego domagali się Japończycy,** przyczyni się do rychłego **zawieszenia broni.** Ogólnie stawiane jest pytanie, **jak zachowają** się wobec tego faktu japońskie władze **wojskowe.**

KRWAWE STRATY.

Londyn, 2 marca. Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że straty **japońskie w ostatnich** dniach pod Szanghajem wynoszą 233 **zabitych** i 1660 rannych.

Japończycy popierają „białogwardzistów".

Moskwa, 2. 3. (PAT). Prasa sowiecka zwraca w dalszym ciągu uwagę na ożywiony **ruch** wojskowy emigracji rosyjskiej w **Mandżurji,** posądzając Japonję o podtrzymywanie tego ruchu. Dzienniki podają, że w miejscowości **Hołubiance Japończycy zgotowali owacyjne powitanie przybywającemu tam oddziałowi białogwardzistów.** W powitaniu uczestniczyć miała kawalerja japońska. Również w Charbinie grupa emigrantów rosyjskich urządziła burzliwą demonstrację przed gmachem zarządu kolei wschodnio-chińskiej. **Emigranci rzucali pogróżki pod adresem sowieckich członków zarządu.**

Moskwa. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że w szeregu miejscowościach w północnej i południowej Mandżurji stworzono **nowe japońskie placówki konsularne.** Każda placówka rozporządza znacznemi oddziałami policji lub wojska.

Odezwa wyborcza partji Hitlera.

Monachjum, 2 marca. Partja narodowo-socjalistyczna wydała dziś odezwę przedwyborczą, wzywającą wszystkich Niemców do odbycia w dniu 13 marca sądu nad polityką systemu panującego w Niemczech od 13 lat. Odezwa m. in. głosi: **„13 marca, w dniu, kiedy przed dwoma laty Hindenburg złożył podpis pod przyjęty przez obecny system plan Younga, który wtrącił (.) Niemcy w otchłań nędzy, głodu i beznadziejnej rozpaczy — młode Niemcy, których ucieleśnieniem jest Adolf Hitler sięgną po władzę w państwie, aby znieść z powierzchni ziemi stary, do życia niezdolny system".**

„Oko za oko" obiecuje Hitler.

Berlin, 2. 3. (PAT). Hitler wygłosił w **Hamburgu mowę wyborczą, w której zapowiedział, że po objęciu władzy narodowi socjaliści postarają się o to, ażeby zasada biblijna „oko za oko, ząb za ząb" stała się podstawą konstytucji (!) niemieckiej. Wówczas — oświadczył Hitler — nikt nie** ośmieli się wątpić, że poczynania narodowych socjalistów mają charakter legalny.

Hugenberg połączy się z Hitlerem.

Essen, 2. 3. PAT. Odbył się tu wiec wyborczy partji niemiecko-narodowej. Hugenberg omawiał politykę wewnętrzną Niemiec w przeszło godzinnem przemówieniu. Rząd Brueninga — oświadczył mówca — jest rządem nieszczęścia dla Niemiec i obowiązkiem niemiecko-narodowych jest zapobiec temu nieszczęściu. Dlatego też niemiecko-narodowi wspólnie z Stahlhelmem wystawili swoją kandydaturę. Jest pewnem, że **Hindenburg nie przejdzie w pierwszem głosowaniu.** Na kogo będą głosować niemiecko-narodowi w drugiem głosowaniu, okaże się dopiero po wyniku pierwszego głosowania. Dziś mówić o tem, znaczyłoby odkryć swoje karty. Z przemówienia Hugenberga odniosło się wrażenie, że opozycja prawicowa utworzy wspólny front w drugiem głosowaniu.

———oo———

Lindbergowi porwano dziecko.

Zbrodnicza szajka chce wymusić okup.

Nowy Jork, 2 marca. Sławnemu lotnikowi **amerykańskiemu** płk. **Lindberghowi** uprowadzono wczoraj wieczór z mieszkania 19-miesięcznego synka. Wieczór ułożono dziecko do snu jak zwykle o godz. 19.30, a gdy w dwie godziny później zaglądnięto do pokoju sypialnego, **zauważono brak dziecka.** Jak się to stało, nikt nie umie sobie wytłumaczyć. Willa Lindberghów leży samotnie w okolicy górzystej, nieopodal Lambertsville w stanie New-Jersey, w pobliżu rozległych lasów.

Po wykryciu kradzieży Lindbergh natychmiast **zawiadomił policję,** która bezzwłocznie **zaalarmowała wszystkie** posterunki policyjne **w całym kraju.** Podjęto energiczne poszukiwania, jednak nie natrafiono na ślad złoczyńców.

Wiadomość o uprowadzeniu dziecka Lindbergha wywołała w całym kraju wielkie oburzenie. Dzienniki przynoszą w tej sprawie sążniste sprawozdania. Ogólnie przypuszczają, że **czynu dokonała** szajka zbrodniarzy, celem **otrzymania wysokiego okupu.** Niektóre dzienniki donoszą, że w pobliżu willi Lindbergha znaleziono drabinę a w mieszkaniu podrzuconą **karteczkę,** w której sprawcy żądają za zwrot dziecka wysokiego okupu.

Rosja chce wywozić złoto.

Paryż, PAT. „Le Matin" donosi z kół finansowych, że rząd sowiecki postanowił wywieść znaczne ilości złota, ażeby w ten sposób uiścić się ze swych zobowiązań handlowych. Dumping sowiecki zawiódł z chwilą, kiedy główne mocarstwa Europy zaczęły coraz bardziej skłaniać się w stronę protekcjonizmu. W związku z tem Stalin postanowił rzekomo zorganizować eksploatację złota i platyny i oprzeć ją na nowych zasadach.

Rewolta w Finlandji wygasa.

Helsingfors, 2 marca. W kołach rządowych uważają rewoltę lappowców za stłumioną. Przeciw przywódcom rewolty wydano rozkaz aresztowania. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna w kraju została wstrzymana. Dopuszczone są jedynie rozmowy i telegramy prasowe, które jednakże podlegają kontroli.

KONFERENCJE P. TARDIEU.

Paryż, 2 marca. Po powrocie z Genewy premjer francuski **Tardieu** przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Hoescha, którego poinformował o przebiegu rozmów, jakie prowadził w Genewie z delegatem niemieckim na konferencje rozbrojeniową Nadolnym. Później przyjął Tardieu ambasadora francuskiego w Berlinie, Francois Ponceta.

Zrównoważony budżet w Anglji

Londyn, (PAT). Zamknięcie budżetowe Anglji zapowiada się pomyślnie. Koła skarbowe liczą, że **budżet zamknięty będzie bez niedoborów, a nawet da nadwyżkę około 5 do 9 miljonów funtów.**

Wizyta parlamentarzystów rumuńskich.

Bukareszt, 2. 3. (PAT) Na wniosek **sen. Mitilineu,** prezesa grupy rumuńskiej unji parlamentarnej polsko-rumuńskiej, senat rumuński zwrócił się do Izby posłów z projektem zorganizowania w maju r. b. wycieczki przedstawicieli parlamentu rumuńskiego do Polski. Projekt ten, przyjęty gorąco przez Izbę, dał sposobność posłom Trano Jasi ze stronnictwa ludowego oraz marsz. Averesco i Djuvara ze stronnictwa liberalnego do podkreślenia doniosłości zacieśnienia stosunków Rumunji z Polską, w którym to kierunku winna najusilniej pracować unja parlamentarna polsko-rumuńska.

———oo———

KOMISJA PRAWNICZA.

Warszawa, 2. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawniczej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o dobrach **skonfiskowanych** wedle wniosku Kl. B. B. **Pozatem** przyjęto projekt ustawy o postępowaniu uproszczonem przy regulowaniu stanu hipoteki, i wreszcie przyjęto poprawki senackie do projektu ustawy o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym.

HENRY BORDEAUX. 2

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—oOo—

— Nie do wiary.

— Ależ doktorze — ozwał się z łóżka głos pieściwy niby świegot ptasi — to pan mówi niedorzeczności. Dziecko wyszło z mody. Dziecko, to wypadek, zresztą bardzo nieprzyjemny.

— Dziecko, wypadek! Ależ pani, mam nadzieję, że to bobo będzie początkowym numerem całej serji.

— Przestań pan, przestań!

Małe nóżki jęły uderzać gwałtownie kołdrą, młoda kobieta usiłowała widocznie ulec atakowi nerwowemu, obcemu jej naturze.

— Naturalnie, przestanę, inaczej taką sarabandą gotowa mu pani zaszkodzić.

— Komu?

— Temu, którego pani nosi pod sercem.

— Jakto, już teraz miałabym myśleć o nim, zajmować się nim, krępować, pozbawiać się dlań ruchu a może nawet rozrywek?

— Bezwątpienia. Jakież dla młodej kobiety szczęście mieć w sobie żywy dowód swej miłości, czuć, jak się rozwija to małe stworzonko, któremu da życie!

— Pan nie wie nic o tem, doktorze; mężczyźni wymyślili sobie rozkosze macierzyństwa, dlatego, że go nie znają.

— To pani jeszcze nie dojrzała do oceny tego szczęścia. Lecz i dla pani wybije godzina poznania.

— Wątpię, by kiedykolwiek wybiła.

— Mówi pani o tych rzeczach jak ślepy o kolorach i to tłumaczy panią. Zmieni pani zdanie, jestem tego pewien. Inaczej żałowałbym pani.

— Więc proszę żałować mnie zaraz!

— Małżeństwa bezdzietne aż nazbyt często skazane są na niezgodę lub nudę.

— Nie wierzę w to, prawda Hubercie?

— Zapewne w pierwszych miesiącach nie przychodzi im to na myśl. Zakochani, sądzą, że sobie wystarczają, gdy mężczyzna myśli o swym klubie, lub koniu...

— O swym samochodzie — wtrącił Hubert.

— Ach, prawda, zapomniałem o samochodzie... Kobieta zaś o sukniach. Lecz potem, co za samotność!

— Kto prowadzi życie towarzyskie, nie zazna samotności.

— Ludziom myślącym, w takiem życiu daje się najwięcej we znaki. Dziecko, to jeszcze najpewniejszy łącznik między mężczyzną a kobietą, tym dwojgiem naturalnych wrogów.

— Jakto, dwojgiem wrogów?

— To filozofja, proszę pani.

— Bez sensu ta pańska filozofja — oświadczył skwapliwie Herbert d'Entrave. Najszlachetniejsza zdobycz mężczyzny — to koń. Najszlachetniejsza zaś zdobycz kobiety — to mężczyzna.

— Zgoda. Lecz kobieta ma swe obowiązki rodzinne, społeczne, patrjotyczne...

— Dość, już dość, doktorze — ozwał się żałosny głosik z łoża. Nie cierpię obowiązków. Obowiązki nie istnieją.

— Jakto, nie istnieją? Pani nie przypuszcza nawet, że kobieta broniąc się przed macierzyństwem ryzykuje dla kraju wybuch wojny.

— Wojny?

— A tak, wojny. Niemcy śledzą nas. Obliczają corocznie cyfry urodzin we Francji. Nietylko nie chcą oddać nam Alzacji i Lotaryngji, lecz czekają sposobnej chwili, by wtargnąć do naszej ojczyzny. Już teraz zwą nas wzgardliwie „krajem jedynaków".

— Jedynak, to już bardzo wiele. Ale doktorze, jest pan złowróżbnym ptakiem! Dopiero co obiecuje mi pan mnóstwo dzieci, a teraz przepowiada pan wojnę. Wszyscy dobrze wiedzą, że nie będzie wojny. Car jest naszym przyjacielem, a prezydent Loubet jest usposobiony pokojowo.

— Aby uniknąć wojny nie wystarczy być pacyfistą. Przeciwnie, świat liczy się tylko z siłą, a ci politycy, co wytrącają nam broń z ręki, poniosą odpowiedzialność za klęski, które na nas ściągają.

Niecierpliwe ruchy poruszyły znów kołdrę a dźwięczny głosik zajęczał:

— Nie, nie, ja nie chcę wojny. A gdyby wybuchła, musisz mi przyrzec Hubercie, że nie weźmiesz w niej udziału.

Hubert wciągnięty w dyskusję uśmiechnął się, jak zwykle, z trzpiotowatych słów żony, którą ubóstwiał. Wykręcił się tym nic nie mówiącym uśmiechem.

— Muszę państwa pożegnać — rzekł doktor przeglądając notatnik, — mam jeszcze inne odwiedziny lekarskie na dziś rano.

— Cóż mi pan przepisuje?

— Nic, skoro nie ma choroby. Unikać zmęczenia, nie wychodzić z domu co wieczór.

— Nie wychodzić wieczorami?

— Nie przesadzajmy. Można wyjść od czasu do czasu. Unikać samochodów. Natomiast piesze spacery. Mieszkacie państwo tuż koło Lasku Bulońskiego; nic zatem łatwiejszego. Dobre odżywianie...

— Żołądek nie przyjmuje pokarmów.

— To przejdzie, Takie zaburzenia nie bywają poważne. Za parę miesięcy przystąpimy do analiz.

— Do analiz?

— Tak, z powodu białka. Proszę się nie obawiać. Wszystko pójdzie doskonale. Pani ma bardzo zdrowy organizm. Za siedm do ośmiu miesięcy wyda pani na świat tęgiego synka, lub śliczną córeczkę.

— Za siedm do ośmiu miesięcy. Mam zatem dość czasu na myślenie o tem.

— On bedzie się przypominał.

— Niegodziwiec!

Powstał śmiech ogólny i lekarz wyszedł smutny i niezadowolony.

(Dalszy ciąg nastąpi).

L.: 268/1 Z. W. 1932.

Ogłoszenie przetargu

na materjały i roboty dla wodociągu miejskiego

„Zarząd wodociągu m. zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenie ofertowe w sprawie dostawy materjałów i wykonywania robót, w okresie 1932/33—wywieszone na tablicach ogłoszeń w Magistracie i Biurze wodociągowem".

Termin składania ofert w Zarządzie wodociągu miejskiego, do dnia 15 marca b. r. włącznie, — otwarcie tychże w dniu 17-go marca br. o godz. 12-tej w południe.

Dyrektor

Inż. Stanisław Krawczyk mp.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy		20 gr.
Nadesłane	„	50 „
Komunikaty po kronice	„	60 „
„ na 1-szej	„	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.